Cena egz. 20 groszy. **Wisła i Brda przybierają dalej!** 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10 w Inowrocławiu, Toruńska 26 — Przedstawicielstwo Gdynia, Starowiejska 19

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Inowrocław 420, Gdynia 1460.

Numer 169. | BYDGOSZCZ, piątek dnia 27 lipca 1934 r. | Rok XXVIII.

Zamach stanu w Wiedniu.

„Nazi“ zaatakowali radjostację i urząd kanclerski.

Wszyscy ministrowie austrjaccy zostali uwięzieni.

Kanclerz Dollfuss zamordowany przez „Nazich“!!



Wiedeń, 26 lipca. Wiedeń był dziś widownią zamachu stanu, urządzonego przez grupę terorystów, którzy w liczbie 8 ubrani w mundury Heimwehry wtargnęli w południe do lokalu radja wiedeńskiego, zwanego „Rawag“ przy Johannesgasse, obezwładnili speakera i opanowali mikrofon. W bójce, jaka się wywiązała **zastrzelono podobno dyrektora „Rawagu“ Holde.** Opanowawszy mikrofon, sprawcy zamachu ogłosili, że **kanclerz Dollfuss ustąpił i że rządy objął Rintelen.** Było to, jak się zdaje, umówione hasło, które miało wywołać rewoltę również i na prowincji Austrji.

Równocześnie wtargnęła inna grupa terorystów do urzędu kanclerskiego. Straży wojskowej, urzędującej w gmachu udało się napastników **w ciągu krótkiego czasu obezwładnić.** Urząd kanclerski został obsadzony przez posiłki wojska i policji, które pilnowały wejścia z karabinami maszynowemi, ustawionemi do strzału. Wejście zostało zatarasowane. Połączenie telefoniczne z urzędem kanclerskim było przecięte. Obecnie ustawiony został przed urzędem kanclerskim samochód pancerny.

Walki rozegrały się podobno przy Johannesgasse około lokalu „Rawagu“. Policja i wojsko posiłkowane przez Heimwehrę usiłowało wypędzić z „Rawagu“ spiskowców. Policja przypuściła szturm do lokalu „Rawagu“, przyczem posiłkowano się także bombami gazowemi. **Dom Rawagu był ostrzeliwany z karabinów maszynowypch, ustawionych na przeciwległych domach.** Około godz. 14,30 **zdołano sytuację opanować.** Podobno było kilka osób zabitych i wiele rannych. Od godz. 14,30 **radjo funkcjonuje znowu normalnie.**

W czasie zajścia w urzędzie kanclerskim kanclerza Dollfusa w gmachu nie było. Rząd zebrał się na posiedzenie, które obraduje na innem miejscu. Komunikat urzędowy, ogłoszony w radjo stwierdza, że zarówno w Wiedniu jak i na prowincji panuje spokój i że próby wywołania niepokoju zostały stłumione.

Wśród wielu zabitych sygnalizowano kilku policjantów. Liczba rannych nieustalona.

O godz. 14 wielkie posiłki wojska rządowego przybyły do pałacu kanclerskiego pod osłoną aut pancernych. **Do ministerstwa spraw zagr. na Ballplatz hitlerowcy przedostali się w uniformach policyjnych.** Potwierdzenia tych wiadomości brak, gdyż wszelka komunikacja z Ballplatz jest przerwana.

Wojsko po stronie tłumu.

Berlin, 25. 7. (PAT.) Donoszą z Wiednia, że urzędowe biuro informacyjne wiedeńskie oświadcza na wszelkie zapytania, iż **nie może uzyskać połączenia z urzędem kanclerskim.** Przed budynkiem urzędu kanclerskiego ustawiła się policja oraz silne oddziały Heimwehry. Oddziały te jednak zachowują się spokojnie. Korespondent niemieckiego biura informacyjnego wskazuje na dziwną sytuację tłumu, gdyż **część wojska związkowego przeszła już na stronę tłumu, a tam samem wzmocniła oblężenie urzędu kanclerskiego.**

Bez władzy wykonawczej.

Berlin, 25. 7. (PAT.) Z Wiednia donoszą, że o godz. 17,30 iskrowa stacja nadawcza wiedeńska opublikowała odezwę ministra sprawiedliwości Belderwaldenegga, z której wnioskować można, że **jest on jedynym ministrem gabinetu Dollfussa,** znajdującym się jeszcze na wolności. Zdaje się z wszystkiego wynikać, że Austrja w danej chwili nie posiada centralnej władzy wykonawczej.

Dotychczas niema żadnych środków, aby chociaż jedna część związkowych oddziałów wojskowych przyszła z pomocą ministrom, otoczonym przez tłum. W wezwaniu swojem minister sprawiedliwości uwzględnia tylko obsadzenie gmachu radjostacji wiedeńskiej i **pomija całkowicie fakt obsadzenia urzędu kanclerskiego przez tłum, jak i przetrzymywanie w oblężeniu dotychczasowego rządu austrjackiego.**

Ministrowie uwięzieni.

Londyn, 25. 7. (PAT.) O godz. 18,10 wszelka **komunikacja telefoniczna pomiędzy Wiedniem a Londynem uległa przerwie.** Ostatnie wiadomości, jakie otrzymano w Anglji głosiły, iż **cały gabinet został przez narodowych socjalistów uwięziony w gmachu kanclerskim.**

Dollfuss nie żyje.

Londyn, 26. 7. (PAT.) Agencja Reutera donosi z Wiednia, iż **Kanclerz Dollfuss rzekomo nie żyje i że Fey ma tworzyć nowy rząd.**

Londyn, 26. 7. Reuter donosi z Pragi, że tamtejsze poselstwo austrjackie **potwierdza pogłoskę o śmierci Dollfussa.**

Paryż, 26. 7. (PAT.) Havas donosi z Wiednia, iż kanclerz Dollfuss jest rzekomo **ciężko ranny przez narodowych socjalistów, którzy dostali się do urzędu kanclerskiego w uniformach policjantów.** Krążą również pogłoski, iż w następstwie dzisiejszych wypadków Dollfuss rzekomo postanowił ustąpić ze stanowiska.

Londyn, 26. 7. (PAT.) Agencja Reutera donosi z Wiednia, iż rebeljanci, którzy opanowali urząd kanclerski, nie poddali się, chociaż już minęła godzina wyznaczona im przez ultimatum. **Wojsko i policja rozpoczęły akcję, mającą na celu uwolnienie uwięzionych ministrów.**

Małżonka i dzieci zamordowanego Dollfussa.



W chwili zamordowania kanclerza Dollfussa rodzina jego znajdowała się w miejscowości kąpielowej Riccione we Włoszech. Pod koniec lipca kanclerz Dollfuss zamierzał również odpocząć kilka dni w Riccione. Tam też planowane było spotkanie Dollfussa z Mussolinim. Żona Dollfussa pochodzi z niemieckiej rodziny zasiedziałej na Pomorzu.

Polityka mocarstwa czy polityka wasala!

Projekt paktu wschodniego (wschodniego Locarna) naświetlił jaskrawo stosunki polsko-francuskie. Nie układają się one tak, jakbyśmy to sobie tego życzyli. Doniedawna przeważała nasza wina. Obecnie obarczyć nią trzeba niestety Francję.

Gdy nastała Druga Rzeczypospolita, znaleźli się u nas ludzie, którzy postawili nasz stosunek do Francji na stopie niższej niż stosunek wasala do suwerena. Ludzie ci głosili nie przyjaźń polsko-francuską, tylko niewolnictwo polskie, nieproszone i niedziękowani przez mądrych Francuzów. Do jakich przejawów „polityki“ można zaliczyć n. p. narzucanie generałowi Weygandowi wbrew jego protestom autorstwa cudu nad Wisłą, lub obchodzenia dnia wyzwolenia Polski 11 listopada własnemi siłami jako... „dnia zawieszenia broni na froncie francusko-niemieckim“???

Upokarzaliśmy się nie wiadomo w jakim celu i w rezultacie Francuzi zaczęli nas lekceważyć. Przedewszystkiem na polu gospodarczem Francja o nas zupełnie zapomniała. Rumunja, Czechosłowacja, Jugosławja, nawet wrogie Niemcy były obdzielane hojnie pożyczkami. My, prócz maleńkiej transzy pożyczki stabilizacyjnej nie dostaliśmy ani centyma. Politycznie uważani byliśmy za balast u nogi. Paryż wykwitował nas przy Locarno zachodniem, zachwycał się flirtem Briand-Stresemann i wzdychał ciężko przy słowie „korytarz“, roniąc krokodylą łezkę wielkiego poświęcenia się dla biednych Polaków.

Kiedy po piętnastu latach znojnej i krwawej pracy okrzepliśmy i ciężar gatunkowy naszych trzydziestu trzech miljonów ofiarnych do najwyższego stopnia obywateli zaważył na szali Europy, i kiedy udało się nam własnemi siłami uregulować stosunki z Rosją i Niemcami, mieliśmy w Paryżu bardzo złą prasę. Ale przybył do Polski p. min. Barthou. Usłyszeliśmy od niego mnóstwo komplementów i zostaliśmy pasowani na mocarstwo.

Minęło od tej chwili kilka miesięcy. Francja zgłasza projekt paktu wschodniego. Pragnie zmontować **niesłychanie skomplikowaną maszynę, której działanie odczuje w pierwszej linji na swojej skórze Polska.** Nasz rząd zajmuje stanowisko wyczekujące, zastrzegając sobie czas do zbadania propozycji.

Paryski ambasador p. Chłapowski udaje się do min. Barthou, aby zakomunikować o stanowisku Polski. Napotyka na wybuch niesłychanie złego humoru. Min. Barthou grozi odebraniem Polsce pomocy finansowej (kiedy była ona udzielana??...) i stwierdza, że traktaty polsko-francuskie w obecnej postaci są nie do utrzymania!

Wystarczyło parę miesięcy i p. Barthou zapomniał o polskiej mocarstwowości. **Potraktował nas jak wasala, którego trzeba uderzeniami pięścią w stół utrzymywać w posłuszeństwie.** Część prasy paryskiej sekundowała mu w tonie. Najdalej posunęła się w swej histerji pani Tabouis, która nie zawahała się nawet **przed rzuceniem podejrzenia o tajnem porozumieniu, czy może i przymierzu polsko-niemieckiem!!!**

U nas pewien niewielki odłam zawołanych przyjaciół, a raczej dobrowolnych wasalów Francji, uderzył na alarm. Z zatroskanych artykułów wynikało jasno pod adresem ul. Wierzbowej: **Niech kosztuje co chce, bądźcie po-**

słuszni Francji, bo jeszcze się na nas obrazi!!

Tymczasem rzeczywistość jest trochę inna. Najpierw nie mamy czem płacić za francuską przyjaźń, gdyż nie może ona polegać na jednostronnych świadczeniach tylko na obopólnem zrozumieniu własnych interesów, po drugie ponieważ cena zejścia do roli bezwolnej przyjaźni — powiedzmy — byłaby za wysoka. Nie jesteśmy państewkiem tylko mocarstwem i nikomu posłuszeństwa winni być nie możemy. A nareszcie **Francja się na nas nie obrazi, bo obrazić się nie jest w stanie...**

W paktach wschodnich p. Barthou wykazał jeśli nie zapędy bigamistyczne to przynajmniej **ochotę posiadania obok ślubnej polskiej żony również rosyjskiej metresy.** Jest to sytuacja godna zazdrości dla mężczyzny, ale nie dla kobiety, która traci połowę swych praw na rzecz rywalki. **Francja w oparciu o Polskę i Rosję jest potęgą, ale czem może zostać Polska w tym związku?** Czy nie tą żoną, posiadającą wszelkie honory i wszelkie obowiązki, prócz miłości, która zabiera kochanka??... Tylko bardzo stare, bardzo brzydkie lub bardzo nieporadne kobiety tolerują tak niewygodny trójkąt dla siebie. Inne stawiają sprawę na ostrzu noża i powiadają: albo ja, albo ona!

Na postawienie takiej alternatywy stać nas w zupełności. **Trudno sobie wyobrazić rozumnego polityka francuskiego, któryby mając do wyboru między Polską i Rosją wybrał Rosję razem z jej komunizmem, z jej słabością i z jej Dalekim Wschodem, zagrożonym przez Japończyków, i rzucił jednocześnie Polskę w ramiona Niemiec, stwarzając tem w sercu Europy wrogi sobie blok 100 miljonów ludzi.** Dlatego też objawy francuskiego zdenerwowania, wywołanego „polskiem nieposłuszeństwem" nie mogą mieć żadnych złych następstw. Trudno sobie wyobrazić, aby przeciętny zjadacz bułek w Paryżu mógł tak odrazu i tak bez trudności zrozumieć, że Polska nie jest n. p. Czechosłowacją, tylko mocarstwem, któremu Francja niema nic do rozkazywania. A wysoka znów polityka, nie wyłączając samego p. Barthou, będzie się musiała pogodzić z tą rzeczywistością, że przyjaźń z Polską nakłada i na Francję obowiązki wierności i że zamiana Polski przez Rosję może być katastrofą nie dla nas, a dla samej Francji, której Rosja już w 1914 roku tak skutecznie „pomagała", iż wojna trwała 4 lata...

Ostatnie głosy prasy paryskiej wskazują, że nad Sekwaną poczynają te przesłanki rozumieć. Gniew Madame Tabouis okazał się tylko przeczyszczającym atmosferę. Tak samo niezadowolenie p. Barthou, któremu polska krytyka pokazała tylko własny, a jakże dzięki temu niemiły błąd.

x.

W powodzi sprzecznych wiadomości.

Zbuntowani chłopi ciągną na Wiedeń?

Włosi koncentrują wojska na granicy austrjackiej.

Berlin, 26. 7. (Tel. wł.) **Wiadomości nadchodzące z Austrji są sprzeczne. Prasa hitlerowska wyjaśnia, że nie chodzi o bunt nazich, lecz o wyraźny rokosz Heimwehry austrjackiej. Ludność jest niezadowolona z dotychczasowych rządów i przemęczona zamachami bombowemi. Zbuntowani chłopi maszerują na Wiedeń i prawdopodobnie w ciągu dnia dzisiejszego wejdą do miasta.**

Włosi są oburzeni i osłupieni.

Rzym, 26. 7. (PAT.) Wiadomość o zamachu na kanclerza Dollfussa **przyjęta została w Rzymie z najwyższem oburzeniem i osłupieniem, zwłaszcza że zamach ten nastąpił w przeddzień spotkania kanclerza Austrji z Mussolinim w Riccione.** Jak wiadomo, obu mężów stanu łączy **ogromna przyjaźń.** Oficjalne sfery włoskie unikają szczegółowego wypowiedzenia się, oświadczając, że śledzą wydarzenia w Austrji spokojnie i ze stanowczością.

W kołach prasowych przewidują, że Mussolini, który bawił dziś w Forli i stamtąd powrócić miał do Riccione na spotkanie z kanclerzem Dollfussem **wróci obecnie do Rzymu,** zwłaszcza, że spotkanie z kanclerzem Dollfussem w Riccione stało się nieaktualne.

Rzym, 26. 7. (PAT). Wicekanclerz Austrji **książę Starhemberg opuścił Wenecję udając się do Wiednia.**

Paryż, 26. 7. (Tel. wł.) W **Paryżu można zaobserwować objawy silnego zdenerwowania i pewnej trwogi o przyszłość Austrji. Wiadomości nadeszłe do Paryża z nad granicy włoskiej potwierdzają, iż wzdłuż granicy austrjackiej skoncentrowane zostały wojska włoskie, gotowe każdej chwili do wkroczenia. Radykalna prasa francuska wyraża obawę, że obecny stan rzeczy a szczególnie zarzewie z różnych spisków mających swe siedlisko w Berlinie zagraża bardzo poważnie pokojowi Europy.**

* * *

Co się stało w Austrji, dotychczas niewiadomo. Jedna depesza przeczy drugiej i nie mamy możności inaczej ich podać, jak w porządku, w którym je otrzymujemy. Można tylko to powiedzieć, że „pucz" w Austrji wstrząśnie wiązaniami całej Europy i postawi w niesłychanie ciężkiej sytuacji Włochy.

Wiedeń, 26. 7. (PAT.) „Wiener Ztg." w nadzwyczajnym dodatku nocnym podaje, że **kanclerz Dollfuss zmarł o godz. 16,30, otrzymawszy dwa śmiertelne postrzały. Wedle innych wersyj do kanclerza wpadło 10 powstańców i bez żadnych słów dali do niego szereg strzałów, ciężko go raniąc.**

Wiedeń, 26. 7. (PAT.) Na rozkaz wicekanclerza **Starhemberga została zmobilizowana w całej Austrji Heimwehra celem przeszkodzenia wszelkiej ewentualnej akcji nar.-socjalistów i celem przywrócenia porządku, zakłóconego przez nar.-socjalistycznych rebeljantów.**

Wiedeń, 25. 7. (PAT.) Wydany został następujący komunikat urzędowy: Grupa 300 ludzi, odzianych częściowo w uniformy wojskowe, zebrała się w sali gimnastycznej na Siebensterngasse, gdzie się zaopatrzyła **w broń i amunicję.** Jeden oddział tej grupy został na miejscu aresztowany, inny udał się o godz. 13 samochodem ciężarowym do studja Rawag na Johannesgasse, gdzie wtargnął do stacji nadawczej. Audycja została przerwana, poczem niepowołany speaker puścił w obieg fałszywą wiadomość o ustąpieniu kanclerza Dollfussa.

Policja obsadziła natychmiast kompleks budynków na Johannesgasse i zlikwidowała incydent o godz. 15,45. Terroryści, którzy wtargnęli do Rawagu, zostali aresztowani. „Rawag" funkcjonuje ponownie. Organom policyjnym publiczność zgotowała spontaniczną owację. W całej Austrji panuje spokój.

Fantastyczne wiadomości.

Wiedeń, 26. 7. (PAT). „Neues Wiener Journal" donosi, że **poseł niemiecki Rieth** zjawił się wieczorem w urzędzie kanclerskim, aby **pośredniczyć między rządem austrjackim a buntownikami.** Dla osobistej obrony posła musiano go otoczyć kordonem policji. **Zwłoki kanclerza** złożone są w jednej z sal urzędu kanclerskiego. Kanclerz Dollfus liczył 41 lat.

Londyn, 26. 7. (PAT.) W ciągu nocy otrzymano w Londynie kilka nowych wiadomości o wypadkach w Austrji. M. in. donoszą z Wiednia, że **wolny glejt (?) dla 144 narodowych socjalistów, którzy wdarli się do Ballplatz, został cofnięty z powodu przelania krwi a zwłaszcza z powodu zamordowania kanclerza Dollfussa.** Wszyscy ci narodowi socjaliści znajdują się w więzieniu.

Według dalszych informacyj, przybyły do Wiednia poseł austrjacki w Rzymie, von Rintelen, po dłuższej rozmowie z członkami rządu **został aresztowany.** Wreszcie donoszą, że poseł niemiecki von Rieth został oficjalnie odwołany ze swego stanowiska, ponieważ **rząd niemiecki zdyskwalifikował go za pośrednictwo między rządem austrjackim a bojowcami narodowo-socjalistycznymi,** do czego nie był upoważniony. Podobno 40 narodowych socjalistów z pośród tych, którzy brali udział w napadzie na Ballplatz, **zostało w nocy rozstrzelanych.**

Paryż, 25. 7. (PAT.) Wielkie wrażenie wywołała tu wiadomość o puczu hitlerowskim w Wiedniu. Wedle informacyj, jakie nadeszły tu drogą okólną, **około godz. 13 teroryści zajęli biura „Rawag", a po steroryzowaniu speakera ogłosili przez radio wiadomość o ustąpieniu rządu Dollfussa.** Zaalarmowana policja i wojsko obsadziła gmach rządu, przyczem przed siedzibą Rawagu **doszło do krwawej strzelaniny, w której poległo 10 osób, a wiele jest rannych.**

Czy uspokojenie?

Wiedeń, 26. 7. (PAT). Koresp. biuro ogłosiło następujący komunikat: Wszystkie wiadomości o dymisji rządu **są mistyfikacją. Panuje zupełny spokój.** Wkrótce ma być wydany komunikat.

Wiedeń, 26. 7. (PAT). Biuro koresp. ogłasza: Stacja radjowa Rawag wznowiła pracę. Wiadomości, dotyczące ustąpienia rządu Dollfussa są niesłuszne. Podobnie niesłuszne są wiadomości, dotyczące Rintelena. Mała grupa terorystów **opanowała stację radjową i nadała nieprawdziwe wiadomości.** W całej Austrji **panuje spokój.**

Znamienny toast w Tallinie.

Tallin, 26. 7. Minister Seljamaa wydał wczoraj wieczorem obiad na cześć ministra J. Becka i jego małżonki. W przyjęciu wzięli udział: dyrektor gabinetu R. Dębicki, chargè d'affaires Starzewski, attaché wojskowy ppłk. Liebich oraz towarzyszący ministrowi J. Beckowi urzędnicy. Ze strony Estonji wzięli udział w przyjęciu ministrowie: spraw wewnętrznych spraw wojskowych, gospodarstwa narodowego, rolnictwa, prezes sejmu Einbund, wiceminister spraw zagranicznych Laretei, poseł estoński w Warszawie Pusta oraz szef sztabu gen. Ryk.

Na toast ministra Seljamaa minister Beck odpowiedział następującem przemówieniem:

„Panie Ministrze i Drogi Kolego, z całego serca dziękuję za serdeczne słowa, jakie Pan zechciał wypowiedzieć przed chwilą pod adresem mojego kraju, moim i mej żony. Zbytecznem jest mówić, jak wielką odczuwamy radość i jakie doznajemy wzruszenia z okazji tego pierwszego kontaktu z najwybitniejszymi przedstawicielami narodu estońskiego w pięknej stolicy Waszego kraju. Jestem szczególnie rad, iż mogę przyczynić się osobiście do tej współpracy między estońskimi i polskimi mężami stanu, nawiązanej podczas niezapomnianych wizyt w Tallinie i Warszawie, złożonych przez szefów naszych obu państw, a kontynuowanej z tak przyjazną serdecznością. W ten sposób powstała piękna tradycja. Już minęło 15 lat od czasu, gdy odrodzona Polska i wolna niezależna Estonja połączyły swe wysiłki w poszukiwaniu najskuteczniejszych środków zapewnienia pokoju w tej części Europy. Ta polityczna współpraca, tak szczęśliwie prowadzona, niezakłócona przez najmniejsze nieporozumienie, wydała jak najlepsze rezultaty.

Był czas, kiedy uważano, że wschód Europy był w szczególności narażony na wszelkiego rodzaju konflikty. Poczucie rzeczywistości, które cechowało i cechuje metody, stosowane przez oba nasze rządy w celu usunięcia samych przyczyn tych obaw, pozwala nam stwierdzić obecnie, że osiągnięte rezultaty odpowiadają celowi, jakiśmy sobie wykreślili. W tej części Europy powstała atmosfera przyjaznego zaufania oraz dobrego sąsiedztwa,

co napełnia nas radością. W ten sposób złożony dowód, że podstawowe tendencje, jakie kierują działalnością polityczną naszych obu zaprzyjaźnionych krajów, są szczerze pokojowe. Czyż ta przyszłość pracy, uwieńczonej powodzeniem, oraz przyjaźń, która nas łączy, nie stanowią cennej i pocieszającej gwarancji dla przyszłości? **Głęboko przekonany o powodzeniu naszej wspólnej polityki,** prowadzonej w interesie powszechnego pokoju i pomyślności obu naszych narodów — wznoszę swój kielich na cześć Szefa Państwa Estońskiego, za zdrowie Pana, Panie Ministrze, oraz Pańskiej Dostojnej Małżonki".

Po obiedzie odbył się raut z udziałem przedstawicieli świata politycznego.

(Toast min. Becka zakrawa na przekreślenie paktów wschodnich! — red.).

Tallin, 26. 7. (PAT) Wczoraj o godz. 23,30 minister Beck wraz z towarzyszącemi mu osobami, odjechał z Tallina do Rygi, żegnany na dworcu przez przedstawicieli rządu estońskiego z min. Seljamaa na czele, przedstawicieli wojska, parlamentu, poselstwa polskiego i wyższych urzędników estońskiego M. S. Z. Dworzec był bogato udekorowany flagami. Pożegnanie nosiło charakter niezwykle serdeczny. Rozlegały się często okrzyki: Niech żyje Polska!

Deszcze, pioruny i grad

niszczą resztę ludzkiego dobytku, uratowanego z powodzi.

Kraków, 26. 7. (PAT). W czasie szalejącej w dniu 23 bm. burzy nad powiatem brzeskim, połączonej oberwaniem się chmury, spadł gwałtowny grad, wielkości dużego jaja, który zniszczył plony na przestrzeni około 760 morgów. Potoki gwałtownie wezbrały, zalewając sąsiednie, niżej położone pola oraz osiedla ludzkie. W gminie Iwkowej piorun spalił stodołę, w Czechowie dom mieszkalny, w Bielczy piorun zabił 14-letnią dziewczynę. Szkody, wyrządzone przez burzę nie są dotychczas obliczone.

Przemyśl, 26. 7. (PAT). Wskutek obfitych opadów atmosferycznych w ciągu dnia wczorajszego i ubiegłej nocy poziom wody w Sanie od źródeł aż do Jarosławia podniósł się ponownie. W obecnej chwili pod Sanokiem poziom wody na Sanie jest o m 1,50 cm. wyższy od stanu wody w dniu wczorajszym rano. Pod Przemyślem stan wody wynosi 4 mtr. ponad normalny i bezustannie wzrasta. Między Dynowem a Przemyślem uszkodzona została szosa wskutek czego komunikacja autobusowa odbywa się z przesiadaniem.

Garwolin, 26. 7. (PAT). Na odcinku Gusin—Wysoczyn gminy Sobienie Jeziory wskutek powstałego w nocy silnego wiatru z deszczem fale Wisły podrywają na większej przestrzeni wysoki wał, który grozi obsunięciem się. Miejscowa ludność skutkiem wyczerpania jest bezradna i wzywa pomocy władz. Organizuje się ponownie drużyny robotnicze, które będą natychmiast przewiezione samochodami na zagrożone miejsca.

Łódź, 26. 7. (PAT). Nad powiatem kolskim przeciągnęła niezwykle gwałtowna nawałnica, która wyrządziła znaczne szkody w zbożu, ziemiopłodach i drzewostanie, a następnie spowodowała 11 pożarów zagród od uderzenia piorunów. Kilka osób uległo porażeniu. Straty sięgają około 150.000 zł.

Statek „Warszawa" rozbił się na Wiśle

Statek „Warszawa", który odpłynął z Warszawy do Płocka, uległ katastrofie pod Nowym Dworem, gdzie **wskutek gwałtownej fali, całą siłą uderzył o most.** Uderzenie było tak silne, że **jedna część statku oberwała się, a maszyny przestały pracować.**

Wezbrane powodzią wody uniosły kołysający się statek z biegiem Wisły.

Wśród 150 pasażerów „Warszawy" powstała nieopisana panika. Groźną sytuację zdołała opanować załoga statku z kapitanem na czele. Przy pomocy łodzi przerażonych pasażerów odtransportowano na ląd. Na szczęście **nikt w czasie katastrofy szwanku nie poniósł.**

Duszpasterstwo polskie w Niemczech.

Najświeższy numer miesięcznika „Kulturwehr“, poświęconego zagadnieniom kulturalnym mniejszości narodowych w Niemczech, zawiera szereg ciekawych i rewelacyjnych artykułów na temat: **narodowość i kościół.**

Przedewszystkiem uderza każdego czytelnika szczegółowe przedstawienie **duszpasterstwa niemieckiego w Polsce.** Dowiadujemy się, że niemieccy katolicy mają w niektórych parafjach nawet własnych duszpasterzy - Niemców a wszędzie, gdziekolwiek tylko tworzą większe skupienia, mają dostateczną opiekę religijną. Polacy w Niemczech szczerze życzą Niemcom w Polsce tej swobody religijnej, lecz zarazem podnoszą słuszne żądanie, ażeby w kościołach **również otrzymali prawa, zagwarantowane konkordatem.** Dlatego będzie wskazane, ażeby tu omówić sprawę duszpasterstwa polskiego w Niemczech.

Na Warmji

jest wprawdzie kilku księży-Polaków, lecz ci, w obawie o swój los, nie mogą się jawnie przyznawać do polskości. Jakby przestrogą jest im los ks. proboszcza Osińskiego z Butryn, który musiał opuścić swą placówkę, udając się na „obczyznę“ pod Ornetę.

W wielu parafjach diecezji warmijskiej zaprowadzono nabożeństwa niemieckie, nieraz tylko dla garstki nauczycieli niemieckich, bo ogół ludności jest polski.

W „Gazecie Olsztyńskiej“ często się czyta notatki o usuwaniu nabożeństw polskich.

W ostatnim czasie toczy się ostra walka o nabożeństwa w Szafaldzie i Giławach.

Solą w oku niektórych fanatyków jest nabożeństwo polskie w Olsztynie, które się odprawia co niedziela.

Nie lepiej wygląda w Sztumskiem, gdzie się słyszy te same żale i skargi ludności polskiej.

W prałaturze pilskiej

z roku na rok zmniejsza się liczba polskich nabożeństw. Dla garstki katolików niemieckich zaprowadza się nowe nabożeństwa. Niedawno temu wydał prałat dr. Hartz rozporządzenie, mocą którego odprawia się dla około 15 katolików niemieckich w Wielkiej Dąbrówce nowe nabożeństwa niemieckie.

W Złotowie, parafji będącej przynajmniej w 68 proc. polską, urządza się odtąd osobne nabożeństwo niemieckie dla dzieci szkolnych. Stosunek więc nabożeństw niemieckich jest taki w niedziele: 2 nabożeństwa niemieckie a jedno tylko polskie. I to dla 68 proc. katolików-Polaków!

Głośnem echem odbiły się zbyt śmiałe żądania katolików niemieckich w Zakrzewie, żądających dla siebie nawet osobnego księdza-Niemca i odprawienia co niedziela nabożeństwa niemieckiego, jakby czcigodny ksiądz dr. Domański odprawiał nieważne nabożeństwa! Parafja zakrzewska liczy 89 proc. Polaków a tylko 11 proc. Niemców. Jak krążą pogłoski, ma się w przyszłym roku rozpocząć budowa osobnego kościoła i plebanji dla przyszłego księdza-Niemca! Do Zakrzewa ma przyjść jako duszpasterz niemiecki podobno niemiecki ksiądz aż z Ameryki, któremu tam nie służy powietrze. W Zakrzewie ponoć ma być zdrowszy klimat!

Podobne żądania stawiają Niemcy w parafji sławianowskiej, gdzie proboszczem jest Polak, ks. Paszki. Trzeba tu koniecznie wspomnieć księdza z Radawnicy, gdzie gorliwy Niemiec ks. Czarnetzki zdążył w krótkim czasie zaprowadzić co niedziela nabożeństwo niemieckie.

Ks. Cz. znany jest szerszemu ogółowi z niesłychanie wrogiego stosunku do tamtejszego Towarzystwa Młodzieży Polskiej, któremu zakazał niesienia sztandaru i to kościelnie poświęconego, **z wizerunkiem św. Stanisława Kostki** podczas procesji Bożego Ciała. Sztandar ten usunięto z kościoła i do dziś dnia nie wydaje ks. Cz. sztandaru Tow. Młodzieży mimo protestów.

W Głubczynie, parafji ks. Grochowskiego, od r. 1927 nie uwzględnia się praw kościelnych czysto polskiej wioski Podróżnej, lecz z góry narzuca się nabożeństwa niemieckie.

A cóż dopiero mówić

o Kaszubach!

Serce się krwawi i smuci, gdy się patrzy na te krzywdy wyrządzone ludowi polskiemu w kościele. W Ugoszczy i Niezabyszewie ruguje się jakby na akord polskie nabożeństwa, narzucając ludowi polskiemu obce mu duchem niemieckie nabożeństwa. Skutki są fatalne; kościoły się opróżniają a obojętność religijna coraz więcej się szerzy.

Na Śląsku Opolskim

nie lepiej wygląda. Ustał wprawdzie nieszczęsny wpływ centrowców, lecz za to duch jego nadal wyrządza wielkie spustoszenia. Nie będzie chyba lepiej, aż otworzy się Akademję Duchowną w Opolu, o której się już tyle pisało i czytało w gazetach.

W środkowych Niemczech

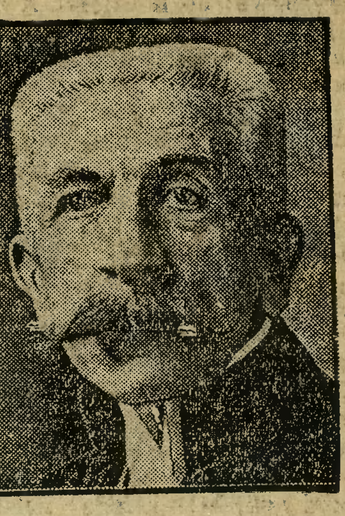
przedstawia się opieka duchowna najgorzej, jeżeli jeszcze wogóle tu mówić można o jakiejś opiece duchownej. Wielkie środowiska polskie, jak Lipsk, Hannover, Magdeburg, Bremena są bez jakiejkolwiek opieki. Księża niemieccy, nie znający języka polskiego, żądają od ludu polskiego, żeby się spowiadał i modlił po niemiecku. A ponieważ na to się Polak nie zgadza, dlatego obojętność religijna jest coraz większa.

Tu trzebaby apelować do sumienia danych księży, żeby się nauczyli po polsku. Nawet w czasie wielkanocnym niema nabożeństw polskich! W wielu wypadkach powiadają ks. proboszczowie: jeżeli chcą Polacy mieć polskie nabożeństwa, to **niech sobie na własny koszt sprowadzą księdza polskiego.** W niektórych wypadkach księża-Niemcy nawet i na to nie chcą pozwolić.

W Berlinie

wprawdzie odprawia się w niektórych kościołach nabożeństwa polskie, lecz nie

Marszałek Lyautey umierający.



Marszałek Lyautey, sławny uczestnik wielkiej wojny, zachorował na żółtaczkę i stan jego ma być beznadziejny. Liczy on zresztą 80 lat. Lyautey jest jedynym marszałkiem Francji, który nie walczył na froncie europejskim, tylko wysłany został do Marokko, które zdobył dla Francji.

Zakonnice pozdrawiają Mussoliniego.



Podczas jednej z parad w Rzymie, a są one tam na porządku dziennym, ustawiło się 4.000 nauczycielek, aby Mussoliniemu urządzić owację. Między nauczycielkami była osobna grupa, złożona z samych zakonnic, które il duce witały z takim samym zapałem, co i młodzież faszystowska.

Olga Wolbryk. (77

ŻONA NAUCZYCIELA

(POWIEŚĆ).

(Ciąg dalszy).

I powoli — z śpiewającymi dziećmi na przedzie orszak pogrzebowy zmierzał na cmentarz.

Klaudja zwróciła się do popa:

— Ojciec wiedział o tych dzieciach?

— Dowiedziałem się o nich przypadkiem. Od paru dni znałem tak ściśle strzeżoną tajemnicę Konstantego. A moja żona, której ją powierzyłem, wpadła na pomysł, by w dniu jej pogrzebu Konstanty przyprowadził dzieci do komisarza Kurakina. — W tym dniu nie zrobi im nic złego — powiedziała.

Poczem opowiedział jej o wsi dzieci, gdzie Konstantego czczą jak świętego. Klaudja uczuła nagle, jak jest małą i marną. Jak go to określiła owa stara kobieta...? „Orzeł i jagnię“... Tak, miała słuszność. Nie śmiała już mówić w tej chwili o własnej niedoli, a jednak... co się z nimi stanie, gdy ojciec Serafin, jedyny przyjaciel, opuści ich, by wstąpić do klasztoru.

— Na te słowa wstał, zrzucił swą bronzową sutannę i stanął przed nią w ciemnej kurtce świeckiej.

— Co pani mówi? Ja do klasztoru? Rewolucja jednak się na coś przydała!... Nie, Maryno Stepanówna, czas kontemplacji minął! Czy mam się wstydzić przed dwudziestoletnim młodzieniaszkiem? Dopóki istnieją dzieci bez dachu nad głową, czujące strach przed ludźmi i nie znające Boga — dopóty nie mamy prawa myśleć o niczem innem, jak tylko o tem: w jaki sposób ratować te nieszczęsne istoty od śmierci cielesnej i duchowej? Bo i cóż innego moglibyśmy robić, my, pozostali przy życiu?

Z temi słowy wyszedł. A niebawem wrócił Konstanty. Miał gorące wypieki a szczęśliwy uśmiech, jakiego Klaudja nigdy u niego nie widziała. Po raz pierwszy nie zauważył, jak bezsilna i blada opadła na stołek. Ale zaraz uklęknął koło niej, złożył głowę na jej kolanach i w oczach jego widniało onieśmielenie dziecka, które zrobiło coś niedozwolonego. Pragnął, by ona pierwsza dowiedziała się tej jego tajemnicy o dzieciach, ale los zrządził inaczej. Pierwsza przyszła mu z pomocą... „dama“! Może jednak jest w niej jeszcze coś dobrego! Jest poprostu jak ogłupiała z temi dziećmi... Dała im całe kosze jedzenia, przyrzekła przysłać rozmaite środki żywności. Powiedziała, że urządzi koncert w mieście i dzieci mają śpiewać w chórze. A w lecie musi Konstanty wyruszyć wielką tratwą wzdłuż brzegów Wołgi i dzieci będą śpiewać we wszystkich miejscowościach. Przyrzekła zwrócić się o pomoc do swojej siostry, komisarki w Moskwie, by władze popierały usiłowania sztuki rodzimej...

Konstanty mówił i mówił, w radosnem uniesieniu, nie zauważywszy, że jego słuchaczka staje się coraz cichsza i bledsza.

— Będziesz teraz zapewne częściej odwiedzał tę... „damę“?“.

Nie miała zamiaru go dotknąć i przeraziła się niemal posępnego wyrazu jego oczu.

— Nie należy mącić kałuży, gdy łaknący chylą się nad czystą wodą — rzekł twardo.

Wstał z klęczek, a Klaudja uczuła, co czują matki, gdy dzieci ich wstępują na drogi, dla nich już niedostępne. Od owej chwili często się zdarzało, że całemi godzinami siedzieli naprzeciw siebie w milczeniu i tylko ciężki świszczący oddech Tamary przerywał ciszę...

Gdy się ociepliło, a krzak bzu w rogu ogrodu szkolnego zaczął puszczać zielone pędy, Konstanty spytał, czy nie zechciałaby pójść z nim do Sacharówki. Ciężko pracował, by życie małych uczynić znośniejszem. Przy pomocy starszych chłopców zbudował coś w rodzaju szopy, gdzie odbywały się próby śpiewu i posiedzenia „wydziału“. Najinteligentniejsi chłopcy pod przewodnictwem Jegora naradzali się nad sprawami dotyczącemi wszystkich. W ten sposób wytworzył się należyty podział pracy, odpowiadający poszczególnym uzdolnieniom. Poza lekcjami śpiewu, Konstanty uczył ich też czytać i pisać, co nie było wcale rzeczą łatwą. W zimie za tablicę służył śnieg, w lecie kreślono litery długiemi patykami w rozwilgłej ziemi.

Z pierwszej swej wycieczki do Sacharówki, Klaudja wróciła całkiem oszołomiona. Postanowiła uczyć dziewczynki szyć i trochę gotować. Konstanty przycisnął do ust jej obydwie ręce.

— Parę ziaren posiewu wystarczy, ciotko Maryno...

W ciągu lata Konstanty dużo czasu spędzał w Sacharówce. Krążyły wieści, że surowy komisarz Kurakin odnosi się życzliwie do dzieci z Sacharówki, więc ludność wieśniacza z Dubówki w letnie wieczory wyruszała do osady dzieci i ze zdumieniem oglądała coraz lepiej się rozwijającą wioskę. Szeptano też, że „dama“ wyjechała własnem autem do Sacharówki w towarzystwie krawcowej i krawca by wzięli dzieciom miarę i uszyli im kostjumy rosyjskie na koncert, w którym miały wziąć udział.

Wydając zlecenia, „dama“ zwracała się raz po raz do Sacharowa, czy mu się podoba, czy się zgadza i wciąż otrzymywała tę samą odpowiedź: — Jak pani uważa, Marjo Mikołajewna.

Wieśniacy z Dubówki nie wiedzieli natomiast o tem, że Marja Mikołajewna wracając swem autem do miasta, potajemnie ocierała łzy, zdając sobie sprawę, że jej sentymentalna miłość do tego głupiego młodzika, nie budzi w nim żadnego oddźwięku. Dla komisarza Kurakin był ten śmieszny niezdwzajemniony sentyment w najwyższym stopniu pożądany, gdyż powstrzymywał panią jego serca od awanturek mniej niewinnych, pozostawiając mu nadzieję, że jednak w dającej się przewidzieć przyszłości zostanie przyjęty przez siostrę potężnej komisarki moskiewskiej, a przez nią zbliży się też do najwyższych sfer sowieckich.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wystarcza to. Ogromne masy ludu polskiego są bez księdza-Polaka, któryby się przyznawał do polskości. Zwłaszcza byłby ksiądz polski potrzebny dla towarzystw kościelnych. Od kilku już lat wszelkie starania o księdza polskiego dla kolonji polskiej w Berlinie spełzły na niczem. Mają Rosjanie, Rusini, Hiszpanie, Francuzi, Włosi itp. swego duszpasterza lecz Polacy nadal, jak dotychczas, pozostać muszą bez dostatecznej opieki duchownej.

Źle wygląda też

w Westfalji i Nadrenji

opieka duchowna nad Polakami. W niektórych parafjach odprawiają się wprawdzie nabożeństwa polskie, lecz księża mówią tylko łamaną polszczyzną. W licznych parafjach są Polacy bez wszelkiej opieki: ksiądz polski nie przyjeżdża i tak upływają lata bez spowiedzi i Komunji św. wielkanocnej. Często duchowieństwo niemieckie nieżyczliwie się odnosi do parafjan polskich.

I tak, jak powiada protektor Polaków zagranicznych J. E. **ks. kardynał Prymas Hlond, „giną dusze polskie na wychodźtwie".** Niestety giną dusze polskie dlatego, że niema dostatecznej opieki.

W krótkim tylko szkicu przedstawiłem rozpaczliwe wprost położenie Polaków w Niemczech, bo żeby dać dokładny pogląd trzebaby pisać kilkotomowe dzieło. W Niemczech więc masy ludu polskiego nie mają możności wypełniania swych obowiązków wielkanocnych, ponieważ wielka część duchowieństwa niemieckiego wogóle nie zna języka polskiego.

Niech fakta mówią, czy Polacy w Niemczech ale Niemcy w Polsce mają lepiej pod względem opieki duchownej.

Marynarze polscy w Moskwie

entuzjastycznie witani przez bolszewików.

Moskwa, 25. 7. (PAT.) Admirał Unrug przybył na czele oficerów do Moskwy, spotykany na dworcu przez pomocnika dowódcy sił zbrojnych morskich Pancezajskiego, pomocnika dowódcy moskiewskiego okręgu wojskowego Gorbaczowa oraz naczelnika wydziału zagranicznego komisarjatu ludowego obrony Heckera.

Powitany hymnem narodowym polskim i sowieckim admirał Unrug odebrał raport od dowódcy kompanji honorowej, poczem przeszedł przed frontem oddziałów.

Admirał Unrug złożył wizyty komisarzowi ludowemu obrony Tuchaczewskiemu, dowódcy sił zbrojnych morskich Orłowowi, szefowi sztabu armji czerwonej Jegorowi oraz w towarzystwie ambasadora Łukasiewicza komisarzowi spraw zagr. Stomoniakowowi.

Po śniadaniu, wydanem przez pełniącego obowiązki attaché wojskowego kpt. Harlanda goście zwiedzili miasto.

Wieczorem odbył się bankiet, wydany na cześć adm. Unruga i towarzyszących mu oficerów, podczas którego **Tuchaczewski, Orłow, ambasador Łukasiewicz i adm. Unrug wymienili przemówienia w przyjaznym tonie, podkreślając moment utrwalenia dobrych stosunków polsko-sowieckich.**

Leningrad, 26. 7. PAT.) Pozostała w Leningradzie załoga polskich okrętów wojennych zwiedzała miasto. Po południu **oficerowie i załogi torpedowców sowieckich zwiedzały okręty polskie, a następnie marynarze polscy oglądali okręty sowieckie „Karol Marks" i „Jakób Swierdłow".** Wieczorem odbył się bankiet, wydany na cześć oficerów przez posła polskiego w Leningradzie Belinę Prażmowskiego, dla załogi zaś zabawa w ogrodzie domu ludowego.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

REPERTUAR KIN:

„CZARODZIEJKA". Rewelacyjny film p. t. **„Przyjaciele i kochankowie"** z Lili Damitą i Ad. Menjou.

„BAJKA". Wielki dramat osnuty na tle porywania dzieci w Ameryce p. t. **„Porywanie".** Bogaty nadprogram.

POGOTOWIA:

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.
Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy Dwór. dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie Stewa i Nowe Obłuże — dr. Rogala; dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagorza, Redy, Ciechocina, Łężycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

CZWORONOŻNI NASI PRZYJACIELE DLA POWODZIAN.

Z okazji mobilizacji wszystkich sił, dla zdobycia środków na pomoc dla nieszczęśliwych ofiar powodzi, po raz pierwszy występuje w szranki także tutejsze Tow. Opieki nad Zwierzętami, które w środę, dnia 1 sierpnia br. urządza oryginalną i dotychczas w Gdyni niebywałą imprezę, mianowicie bal gałganiarzy. Bal ten odbędzie się również w salonach Polskiej Riwiery, której dyrektor p. Pikusiński jest wielkim przyjacielem i opiekunem zwierząt.

W związku z tym balem gałganiarzy, odbędzie się też rewja psów, która będzie również dla Gdyni nowością dotychczas nie wykorzystaną, a przecież w sąsiednich Sopotach urządzane co roku rewje psów, należą do najwięcej atrakcyjnych imprez.

Najwięcej pomysłowy kostjum gałganiarza wzgl. gałganiarki, jak również najpiękniejszy piesek otrzymają piękne premje.

Wieczór urozmaicać będzie znakomita orkiestra p. Golda.

NIE ROBIĆ Z WODY OBJEKTU ZYSKÓW.

Istnieje u władz centralnych tendencja, ażeby z komunalnych przedsiębiorstw użyteczności publicznej nie robić objektów dochodowych.

Do takich przedsiębiorstw komunalnych należą niewątpliwie wodociągi i kanalizacje, służące przedewszystkiem celom zdrowotnym i asanizacyjnym. To też zadaniem zarządów komunalnych jest, ażeby jak najszerszym sferom ludności, zwłaszcza ubogim udostępnić używanie wody.

Tymczasem przed kilku dniami byliśmy świadkiem przykrej sceny w Wydziale Opieki Społecznej, gdzie uboga kobiecina z Obłuża mająca 4 nieletnich dzieci przybyła szukać pomocy przeciwko odebraniu jej możliwości korzystania z wody ze studzienki wodociągowej, służącej do wspólnego użytku kilku mieszkańców z sąsiednich posesyj, dlatego, bo nie miała skąd zapłacić 5 zł za używanie wody.

Nieszczęśliwa kobieta ze złami w oczach żaliła się, że nie ma nawet na chleb dla dzieci, a tu nawet wody jej dać nie chcą, dlatego, że nie może za nią zapłacić.

Czyż miastu grozi już rzeczywista ruina jeżeli nie otrzyma tych 5-ciu złotych od nędzarki, która z 4 dziećmi nie ma co do ust włożyć.

Wszak zdrowie pięciu dusz jest cenniejsze, aniżeli ta odrobina wody, która jest im dla życia i zdrowia konieczną. Nie można handlować zdrowiem ludzkiem.

Z KOMITETU NIESIENIA POMOCY OFIAROM POWODZI.

W dniu 23. bm. odbyło się zebranie przedstawicieli **organizacyj kolejowych**, na którem uchwalono opodatkować się na rzecz ofiar powodzi w wysokości 1 proc. poborów miesięcznych wszystkich pracowników kolejowych. Ponadto postanowiono zorganizować zbiórkę odzieży, bielizny i obuwia pośród pracowników kolejowych, jako też zorganizować imprezy dochodowe.

Równocześnie odbyło się zebranie **pracowników Banku Gospodarstwa Krajowego w Gdyni**, którzy również opodatkowali się na rzecz Komitetu, uchwalając oddać 1 proc. uposażenia miesięcznego. Realizując tę uchwałę przekazali **kwotę 146.45 zł do komitetu centralnego w** Warszawie.

Firma **„Bananas"** zdeklarowała narazie 600 złotych.

Pracownicy **Żeglugi Polskiej** na apel p. dyrektora Kollata zebrali 200 kg darów w naturze, które zostają wysłane do Krakowa.

Koło Marynarzy i Rodzina Rezerwistów urządzili imprezę taneczną w Morskiem Oku, która w wyniku dała kwotę 257,35 zł.

Wypada tutaj z uznaniem podnieść harmonijną współpracę przedstawicieli **Marynarki Wojennej** z przedstawicielami **Marynarki Handlowej.**

STATEK SOWIECKI W GDYNI.

Dnia 24 lipca przyszedł z Leningradu do Gdyni statek sowiecki „Berezyna". Statek ten przywiózł większy ładunek soli potasowych oraz kalafonji.

Z MORSKIEGO INSTYTUTU RYBACKIEGO.

Odbyło się zebranie Morskiego Instytutu Rybackiego pod przewodnictwem profesora Siedleckiego. Na zebraniu tem rozpatrywane były sprawy zwiększenia propagandy konsumcji ryb morskich, możliwości dalszej rozbudowy hali i chłodni rybnej oraz szereg spraw bieżących.

Gdańska młodzież akademicka w obozie antypolskim.

Korporacja akademicka „Preussen" z Gdańska odbyła wycieczkę **na pogranicze polsko-niemieckie** w związku z zorganizowanem przez tę korporację świętem 15-lecia traktatu wersalskiego. Wycieczka została zorganizowana po to, by uczestnicy jej mogli poznać „brak jakiegokolwiek sensu w ustalaniu granic" na podstawie postanowień traktatu wersalskiego. Studenci gdańscy widzieli więc miasta po stronie jednej i drugiej, „podziwiali" zapiaszczoną Wisłę i byli pełni uznania dla uprzejmości, jakiej doznali ze strony polskich urzędników i polskiej ludności.

W przekonaniu członków wycieczki oraz gazet gdańskich, które obszernie rozpisywały się na temat powyższej wycieczki, **ta zmiana nastrojów po stronie polskiej** ma być wynikiem oddziaływania porozumienia polsko-niemieckiego.

Organizacja przemysłu rybnego na wybrzeżu.

Przemysł rybny na wybrzeżu, obejmujący wędzarnie ryb oraz fabryki konserw i przetworów rybnych rozwinął się silnie w ostatnich latach dzięki korzystnej konjunkturze oraz poparciu czynników urzędowych. Przemysł ten jednak składający się z dużej ilości mniejszych i średnich zakładów przemysłowych nie był dotychczas zupełnie zorganizowany lub też posiadał lokalne organizacje nie stojące zupełnie na wysokości zadania i nie będące w stanie należycie reprezentować i bronić interesów tego tak ważnego, dla życia gospodarczego na wybrzeżu, przemysłu. Ponieważ w roku bieżącym konieczność stworzenia silnej organizacji przemysłu rybnego na wybrzeżu stała się pilnym nakazem chwili, wobec **konkurencji gdańskiej** i nieuregulowanych stosunków w produkcji wędzarniczej na wybrzeżu, **Związek Fabrykantów i Przemysłowców w Gdyni** powziął inicjatywę zorganizowania przemysłu rybnego celem wspólnej obrony interesów tego przemysłu.

Dzięki inicjatywie wiceprezesa Związku p. **Bolesława Nowackiego**, znanego działacza społecznego i przemysłowca w Gdyni, oraz syndyka Związku p. **Józefa Kunerta** utworzoną została **Sekcja Przemysłu Rybnego** przy Związku Fabrykantów i Przemysłowców w Gdyni, do której wstąpiło 20 wędzarń i fabryk konserw z **Gdyni, Helu, Jastarni, Pucka i Boru.**

Wybrano zarząd sekcji, do którego weszli pp.: K. Żebrowski, jako przewodniczący oraz Józef Konkel, Adolf Krakowski, Otto Wolff, Antoni Budzisz, Klemens Konke i Emil Herman.

Fala powodzi dotarła do Gdańska

powodując znaczne podniesienie się wody na Wiśle. W trzech miejscach ruch na Wiśle został wstrzymany.

W kołach fachowych wyrażają przypuszczenie, że stan wody będzie podobny do najwyższego z r. 1924. Naogół jednak nie oczekują większego niebezpieczeństwa, ponieważ Wisła przed powodzią wykazała poziom niski.

Podczas kąpieli **utonęły trzy osoby.**

Drobne wiadomości.

— **W Sopotach przywódca narodowo-socjalistycznej służby pracy** Bruno Leber raniony został nożem przez nieznanego sprawcę tak ciężko, że przewieziono go w stanie beznadziejnym do szpitala.

— **Wydział ofiar „Kurjera Warszawskiego"** przez pierwsze trzy dni zbiórki na powodzian zebrał już ponad 20 tys. złotych, co w warunkach obecnych jest objawem bardzo znamiennym.

— **W związku z klęską powodzi** ulegnie odroczeniu historyczny marsz „Szlakiem Kadrówki".

— **Bracia Adamowicze** zaniechali dalszych objazdów kwestarskich po kraju.

— **Do „obozu odosobnienia"** w Berezie Kartuskiej zesłano znowu 19 Ukraińców, przeważnie studentów.

— **Ludność Niemiec** wywozi masowo brylanty swoje i kosztowności do Anglji.

— **Przywódca niemieckiego „Frontu Pracy" Ley** kupił za 1,5 miljona marek luksusową willę.

— **Do Moskwy** przybył samolotem pisarz angielski Wells. Zabawi on w Sowietach 3 tygodnie i będzie przyjęty przez Stalina.

— **Grecję nawiedziła fala niezwykłych upałów** Temperatura w cieniu przewyższa 40 stopni. W Atenach notowano 44 st.

— **Liczba ofiar upałów w Ameryce Północnej** w obecnej chwili wynosi zgórą 700 osób.

Groźna sytuacja w pow. tczewskim.

Olbrzymie połacie łąk i pól pod wodą.

Tczew, 26. 7. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym donosiliśmy o spodziewanej kulminacji powodziowej w Tczewie na dzień wczorajszy, lecz te prowizoryczne obliczenia Zarządu Wodnego na szczęście zawiodły. W nocy ub. jak i w dniu wczorajszym padał w Tczewie rzęsisty deszcz. W nocy z ub. wtorku na środę Wisła wystąpiła z koryta i naprzeciw Tczewa zalała wielkie łąki położone na terenie w. m. Gdańska, w Lisewie i Dąbrówce.

Brunatna woda na Wiśle pod Tczewem w dalszym ciągu wzbiera przeciętnie **z szybkością 6—12 cm. na godzinę.** Poziom powierzchni wody w dniu wczorajszym podniósł się w następujący sposób: godz. 12-ta +4.04 mtr., godz. 14-ta +4.14 mtr., godz. 16 +4.20 mtr., godz. 18-ta +4.30 mtr., godz. 20 +4.40 mtr., godz. 22-ga +4,48 mtr.

Kulminacyjny poziom wody w Tczewie spodziewany jest **o 36 godzin później od Torunia,** t. j. w nocy dzisiejszej względnie najpóźniej jutro rano. Wczoraj w godzinach późnowieczornych woda dosięgła początków ul. Nad Wisłą, Żuławskiej oraz Zamkowej (od strony Wisły), która zwykle dotąd zalana była przy stanie wody +5.80 m. ponad stan normalny.

W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych dotarła do Tczewa nieoficjalna wieść o groźnym wylewie Wisły w okolicach Gniewu i Janowa pow. Tczew. Chcąc sprawdzić prawdziwość tej pogłoski, Wasz sprawozdawca tczewski, w zamiarze dania czytelnikom całokształtu klęski powodziowej, połączył się telefonicznie z tamtejszym starostą wałowym, który łaskawie udzielił następujących informacji: Stan wody wiślanej w Janowie o godz. 18 dnia wczorajszego wynosił +4.87, co od godzin południowych spowodowało wylew Wisły do Wierzycy w Gniewie i zalanie wielkich przestrzeni łąk za Gniewem, t. j. Brodzkie Młyny, Nieponie oraz Brody, gdzie poziom wody na tych łąkach wynosi podobno ponad półtora metra.

Woda zalała część drogi przewozowej łączącej Gniew z Janowem, wsi położonej na drugim brzegu Wisły. Wobec tego stanu rzeczy przewoz ludności przez Wisłę do Janowa odbywa się z niewielkiem opóźnieniem w innem miejscu. Prócz tego w dniu wczorajszym zalane zostały łąki nadwiślańskie we wsiach: Walichnowy, Międzyłąż, Gorzędziej i Czatkowy.

Tak w Tczewie jak i w Gniewie niezliczone tłumy publiczności śledzą w naprężeniu przybór wody. W ostatniej chwili dowiaduje się Wasz sprawozdawca, iż pod Gniewem powódź przybrała groźniejsze rozmiary, aniżeli podałem na wstępie, przeto dbając o dobrą służbę informacyjną jaką sprawuje „Dziennik Bydgoski", na telefoniczne zarządzenie „Drukarni Bydgoskiej" Wasz sprawozdawca wyjechał w dniu wczorajszym na zagrożony bezpieczeństwu teren gniewski.

Obszerne sprawozdanie z klęski powodziowej tego terenu zamieścimy wraz z fotografjami w następnym numerze „Dziennika Bydgoskiego".

B. żołnierz legji cudzoziemskiej osiadł w Tczewie za kratą

Tczew. Stefan Marciniak z zawodu murarz, po odbyciu kilkuletniej służby wojskowej we francuskiej legji cudzoziemskiej w Maroku, powrócił do Polski i osiadł w Gdyni, skąd wybrał się na gościnne występy do Nowego Dworu w powiecie tczewskim, gdzie dokonał zuchwałych kradzieży z włamaniem u ks. prob. Kolczyka, Burdaków i Ossowskich, gdzie łupem jego padła wielka ilość bielizny, garderoby oraz fuzja.

Część z tych skradzionych rzeczy policja pelplińska znalazła u pasera Franciszka Burczyka, osadnika rolnego, zam. w Ropuchach pod Pelplinem, gdzie Marciniak się utrzymywał.

Obecnie sąd okręgowy ze Starogardu na sesji wyjazdowej w Tczewie skazał Stefana Marciniaka za te kradzieże na łączną karę półtora roku bezwzględnego więzienia i utratę praw obywatelskich i honorowych na 5 lat, zaś Franciszek Burczyk skazany został za paserstwo na dwa lata więzienia z zawieszeniem na 5 lat.

Wisła i Brda przybierają dalej!

Bydgoszcz, 25. 7.

Uprzytomnijmy sobie: wylew w lipcu w najgorętszym, najsuchszym miesiącu lata, kiedy to Wisłę można w Brdyujściu prawie z reguły przechodzić niemal w bród. I w tym to miesiącu **wylew tak ogromny, tak w skutkach dla Polski tragiczny.**

Przedwczoraj redakcja „Dziennika Bydgoskiego“ prawie in corpore odbyła autem objazd Wisły od Solca do Fordonu. Wczoraj dla zbadania postępów dokonanych przez wodę wybraliśmy się **dzięki uprzejmości pana radcy Tychoniewicza** statkiem zarządu Dróg Wodnych do Brdyujścia na pole zmagań Wisły z lądem stałym, zmagań niestety **ciągle zwycięskich.**

Od południa lało. Mimo to zajmujemy miejsca na pokładzie zwinnego stateczku. Brda zbyt groźnie nie wygląda. Poszerzyła się tylko trochę kosztem łąk przybrzeżnych, ale naogół trzyma się w ryzach brzegów, zakreślonych przez prace regulacyjne. Od połowy drogi spotykamy

prąd wsteczny idący od Brdyujścia.

Jest to najlepszy znak, że tam coś się dzieje. Nasz mały stateczek ledwie przeciska się **pod nisko nawisłemi przęsłami mostów.** Choć pada, spotykamy blisko **dziesiątek kajaków.** Nasi sportowcy nie żałują mięśni, aby zobaczyć już nie Wisłę, a gigantyczne jezioro rozlane od Sandomierza po brzegi Bałtyku.

Zajeżdżamy pod trybuny opadające wprost w wodę. Ktoś zrobił dowcipną uwagę, **że regaty tegoroczne odbyły się w ostatnim dopuszczalnym terminie.** Potem przechodzimy na jaz. Wczoraj jeszcze można było przejechać łodzią między podniesionym wałem a połączonym zwierciadłem Wisły i Brdy. Dziś przejście to znikło. Stan na wodomierzu **z 7,2 mtr. podniósł się na 8,1 mtr.** W ciągu nocy spodziewać się należy **dalszego wzrostu o 50 cm.** Tama którą można było wczoraj jeszcze przejść od jazu do szałasów B. T. W. została już zalana. Tam, gdzie wioślarze bydgoscy, jadąc na Wisłę, tyle się muszą namozolić z przenoszeniem łodzi, teraz można swobodnie przepłynąć.

Z odpływu Brdy (z t. zw. Czarnej Wisełki) pozostały tylko kępy drzew. Nie można się zorjentować, którędy prowadził ten jar. **Jak okiem sięgnąć rozpościera się olbrzymie żółte jezioro, sieczone ulewnym deszczem, jakby tej wody było jeszcze mało.**

W końcu jedziemy do śluzy. Woda stoi już tu pod trzecią zkolei białą linją, markującą największe wylewy. Obecnie **sięga poziomu z 1931 r.** Śluzy samej z powodu naporu wód otworzyć nie można. Z drugiej strony kilka berlinek i parostatków czeka na możność przejazdu.

O godz. 6,30 wieczór wracamy do Bydgoszcgy. W pobliżu miasta wzdłuż brzegów stoją tłumy ludzi wpatrzonych z dziwną tragiczną kontemplacją w cichą jakby senną a jednak wciąż podnoszącą swój poziom wodę. Zdaje się, że wśród wszystkich mózgach świdruje pytanie: jak to się dzieje, że **ten żywioł tak strasznych potrafi dokonać spustoszeń i tak to czyni zdradliwie? (s).**



POD ŚLUZĄ MIEJSKĄ.
3 kreski białe oznaczają stany wody z 1924, 1888 i 1931 r. Obecnie woda dosięga do poziomu 1931 r. i zapewne go przekroczy.

Ostatnie wiadomości o stanie wód na Pomorzu.

Komunikat urzędowy.

Kulminacja rzeki Wisły w Toruniu nastąpiła o godzinie 4-tej rano dnia 26 bm. przy stanie 6,08 m.

Stan wody w Brdyujściu wynosi przy śluzie 8,26 m górny, 7,76 m. dolny, przy jazie 8,18 (górny i dolny).

Stan wody przy śluzie Miejskiej wynosi 3,38 m. dolny tj. wyżej o 88 cm. ponad normalny. Powyżej śluzy utrzymany stan normalny 5,70 m.

W Brdyujściu i w Bydgoszczy woda osięgła najwyższy stan.

Przy moście Gdańskim bulwar po stronie poczty poziom wody jest niżej o 50 cm. od szczytu bulwaru, po stronie Rybiego Rynku o 20 cm.

Woda na nizinach świeckich stale wzrasta

Stare miasto Świecie, Żurawia Kępa z folwarkiem Sióstr Miłosierdzia odcięte od świata. — Fale oblewają mury starej fary. — Wojewoda Pomorski zwiedza zagrożone tereny.

Świecie, 26. 7. (Tel. wł.). (Od własnego sprawozdawcy). Powódź na nizinach świeckich przybiera coraz groźniejsze rozmiary i prawdopodobnie przewyższy pierwotnie przewidzianą wysokość wody. Stan wody wynosi dziś około 5 metrów i spodziewany jest jeszcze wzrost o przeszło metr. Dziś został **zniesiony most ruchomy,** utrzymujący komunikację pomiędzy nowem miastem Świeciem a starem miastem, Żurawią Kępą i Głogówkiem.

Osiedla te są poprostu odcięte od świata. Komunikacja odbywa się jedynie za pomocą łodzi. Fale zalały już ogrody na starem mieście, sięgając domów mieszkalnych i podmywają mury historycznego kościoła farnego. Przy dalszym wzroście **wtargną niebawem do wnętrza świątyni.** Woda wtargnęła także do piwnicy restauracji nad Czarną wodą, p. Popławskiej, ponadto częściowo została zalana ulica Wodna. Woda podnosi się dzisiaj niezwykle szybko. Tak szybko, iż kobiety, wybierające jeszcze na polach pozostałe ziemniaki były zmuszone pracować we wodzie. Mimo tego znaczne obszary ziemniaków i buraków znalazły się pod wodą. Gdzie tylko można pracuje jeszcze ludność bez wytchnienia, ażeby ratować co tylko się da.

Ludność mieszkająca na zagrożonym terenie przenosi swój dobytek na strychy swych domów.

Bardzo poważne niebezpieczeństwo grozi nizinom, nie chronionym wałem, w Topólnie, Grabowie, Tręplu, Chrystkowie i Kosowie, gdzie woda zalawszy pola sięga zabudowań.

Niemniej groźnie przedstawia się **sytuacja we wsi Przechowo,** położonej nad Wdą, dokąd jednak wysoki stan wody dochodzi od Wisły pod Świeciem. Zostały tutaj zalane łąki i nisko położone pola i ogrody, a co gorsze niebawem wtargnie woda do nisko leżących budynków.

Na wezbranych falach mętnej wody, z których jedynie są widoczne wierzchołki drzew posuwają się liczne łodzie przewożące co tylko można z zagrożonych terenów do bezpiecznych miejsc.

Akcją bezpieczeństwa powodziowego kieruje starosta świecki p. Krawczyk, który często odwiedzając najwięcej zagrożone odcinki wydaje zarządzenia w tej chwili niezbędne.

Dziś, przed wieczorem przybył na miejsce powodzi wojewoda pomorski p. Kirtiklis, zwiedzając wały ochronne i miejscowości na terenie niebezpieczeństwa pozostające.

Kulminacja wody spodziewana jest dopiero jutro.

Okolice pod Toruniem pod wodą.

Martwa Wisła połączyła się w jedno koryto z Wisłą.
Zła wieś, Złotorja i Czerniewiec zalane.

Toruń, 26. 7. (Tel. wł.) Spodziewana kulminacja przyboru wody w Wiśle we wtorek nie nastąpiła. Poziom rzeki dalej się podnosi, zalewając nadwiślańskie pola i łąki. Dnia 25 bm. o godz. 11 woda podniosła się **do 6 mtr. ponad normalny poziom.**

Ulica Przybrzeżna w Toruniu znajduje się pod wodą, która dosięgła już fundamentów koszar Racławickich. Przystań „Vistuli“ coraz więcej oddala się od brzegu. Woda zalała górny tor kolejowy. Brak zaledwie pół metra do zalania bulwaru nadbrzeżnego.

Na lewym brzegu Wisły, koryto dawniej prawie nieczynnej Martwej Wisły tworzy obecnie olbrzymie jezioro, którego woda mętna rozlała się po całej wyspie Bazarowej i **podchodzi do dworca Toruń—Przedmieście.** Wiadukt pod mostem kolejowym prowadzący pod Podgórza stoi pod wodą. Środkiem spienionych fal Wisły płyną co pewien czas kłody drzewa, które wyławiane są przez rybaków toruńskich. Woda **podmywa już mury szkoły podchorążych marynarki wojennej.**

Zławieś, wioska położona około 20 klm. od Torunia, została poważnie zagrożona przez powódź. Na miejsce wyruszył niezwłocznie samochodem starosta toruński p. Rogowski, aby wydać odpowiednie zarządzenia ochronne. Pola rolników w Rudaku na przestrzeni kilkuset morgów zalała woda. Ruiny zamku dybowskiego do połowy prawie zniknęły. Tak samo z toni powodziowej wychylają się ruiny zamku w Złotorji. Pola i łąki rolników, leżące po lewym i prawym brzegu Wisły tworzą jedną olbrzymią płaszczyznę mętnej wody. W majątku Czerniewice woda wdarła się do ogrodu i już podmywa fundamenty budynku zakładów kąpielowych i właściciela p. Modrzejewskiego, który poniósł dotkliwe straty materjalne.

Wylewy Wisły w wieku XIX nawiedziły Toruń i okolice kilkakrotnie. W 1871 roku poziom podniósł się do 7.79 m., w 1879 r. do 7.86, w 1891 r. do 7.80 m. Mieszkańcy grodu Kopernika przypominają sobie dobrze powódź w 1924 r., kiedy woda podniosła się do 7.13 m. ponad stan normalny, zalewając okoliczne wioski.

Tegoroczna powódź prawdopodobnie nie będzie tak groźną, jak dawniej. O godzinie 20 **poziom wody na Wiśle wynosił 6.03 mtr.**

Powódź w okolicy Torunia uczyniła poważne szkody rolnikom, których posiadłości znajdowały się w nizinie nadwiślańskiej. Oddziały techniczne pułków garnizonu toruńskiego stale stoją w pogotowiu, aby w razie wypadku niebezpieczeństwa nieść pomoc ofiarom powodzi.

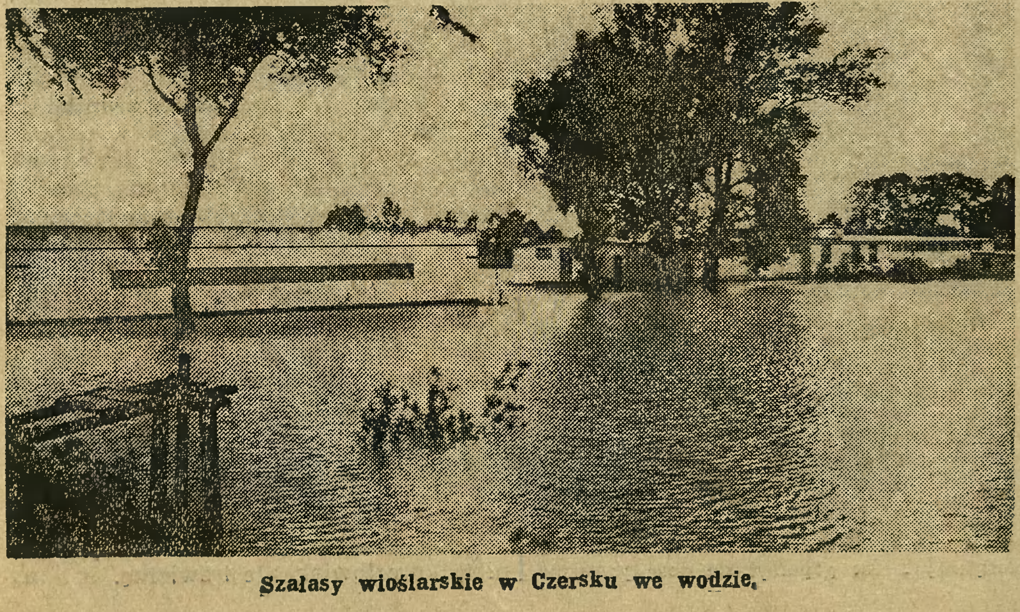
Stan wody na Wiśle dnia 26. 7. 1934: Zawichost —, Warszawa 4.70, Płock 4.49, Toruń 6.06, Fordon 5.47, Chełmno 5.77, Grudziądz 5.65, Korzeniewo 5.57, Piekło 5.34, Tczew 4.90, Einlage 3.60, Schievenhorst 3.30.

Kulminacja minęła o 4 rano przy stanie 6.08 m. w Toruniu.

Wisła pod Grudziądzem

przybiera coraz gwałtowniej.

Grudziądz, 26. 7. (Tel. wł.) **Już w dniu wczorajszym donosiliśmy, że stan wody wskazywał 4.20 mtr. ponad normę. Od rana do wieczora gromadzą się nad Wisłą tłumy ludzi, obserwując z zaciekawieniem przzypływ wody. Plaża grudziądzka została całkowicie zalana i woda dochodzi już do wału ochronnego. Wszelka komunikacja na Wiśle została przerwana, ponieważ parostatki nie mogą przepłynąć pod mostem. O ileby stan wody na Wiśle w dalszym ciągu wzrastał, ulica Młyńska mogłaby znaleźć się w wodzie. Jak się dowiadujemy, grudziądzka straż pożarna wystawiła już pogotowie ratunkowe, zaopatrzone w konieczne przyrządy.**



Szałasy wioślarskie w Czersku we wodzie.



W Łęgnowie Wisła przelewa się przez szosę.

Kwiat marynarskiej wiary pracuje

we wnętrzu łodzi podwodnej.

Ciężka jest służba marynarza. Wśród wichrów i burz, podbiegunowych mrozów i tropikalnych upałów uciążliwy żywot prowadzi załoga okrętu. Najtrudniejszą wszakże pracą w marynarskim zawodzie jest

SŁUŻBA NA ŁODZIACH PODWODNYCH.

Łódź podwodna, to nie potężny, obszerny i wygodny pancernik, krążownik czy torpedowiec. Nawet w największych tam jednostkach jest niezmiernie ciasno, wnętrze bowiem zapełnione jest mnóstwem rozmaitych przyrządów i mechanizmów, nie spotykanych na okrętach nadwodnych. Wiele miejsca zajmują przyrządy napędowe. Łódź podwodna posiada bowiem dwojaki napęd: mechaniczny i elektryczny. Olbrzymie baterje akumulatorów zajmują bardzo dużo miejsca.

WSZĘDZIE CIASNO,

co krok nowy przyrząd, nowy mechanizm, stalowe ściany, ociekające nieraz wewnątrz wodą przygnębiające sprawiają wrażenie. To też nic dziwnego, że łodziom podwodnym nadano tak ponurą nazwę:

„STALOWYCH TRUMIEN".

A ze wszystkiego najgorsze — to brak powietrza. Ciągle go mało i mało. A to, co jest, zmieszane z kwasem węglowym, zatruwa płuca.

A gdzie śpią marynarze, jeśli tak ciasno w łodzi?

I sen tam też niezbyt zdrowy i niezawsze jest odpoczynkiem! Niema w podwodnej łodzi wygodnych kajut i obszernych hamaków. Pełniący służbę przeszkadzają śpiącym, krążąc nieustannie wśród marynarskich pryczy od przyrządu do przyrządu.

Wreszcie ciągłe naprężenie nerwów, ciągła czujność i napięta uwaga wyczerpują znacznie najzdrowsze nawet organizmy. Każdy niebaczny ruch, niedbalstwo czy zapomnienie może mieć nieobliczalne dla całej załogi i łodzi następstwa. To też załoga łodzi podwodnych

TO ISTNY KWIAT MARYNARSKIEJ WIARY.

Jakże przedstawia się sprawa odżywiania? Na dawnych małych łodziach załoga żywiła się konserwami. Jednakże dłuższe podróże zreformowały ten niekorzystny dla zdrowia i sił marynarzy sposób odżywiania się. Wprowadzono kuchnie elektryczne, zasilane prądem z akumulatorów. Kuchnia taka jest idealnie przystosowana do podwodnego życia załogi podwodnego okrętu.

W czasie bowiem, gdy łódź jest zanurzona, a każdy litr powietrza stanowi nieoceniony skarb, kuchnia spirytusowa czy inna zużywałaby drogocenny tlen, wydzielając jednocześnie zabójczy dym czy swąd. Tego wszystkiego pozbawiona jest kuchenka elektryczna.

Gdy łódź podwodna odbywa podróże na prądach zimnych, wówczas wnętrze jej ogrzewane jest również elektrycznością, jeśli zaś przyjdzie jej płynąć wśród podzwrotnikowych, gorących wód morza i oceanów — i wtedy załodze przynoszą ulgę specjalne chłodnie, konserwujące jednocześnie żywność w śpiżarniach łodzi podwodnych.

Dzięki tym wszystkim urządzeniom, łódź podwodna

MOŻE POZOSTAWAĆ POD WODĄ OKOŁO 72 GODZIN BEZ PRZERWY.

Podczas wojny, gdy załoga łodzi jest zmęczona i zbyt wyczerpana uciążliwą walką, wówczas łódź udaje się na odpoczynkowy weekend na dno morza. Wybiera się wtedy równe dno morskie, pozbawione skał i nierówności, niezbyt głębokie i opuszcza łódź na samo dno. Łódź jest w spoczynku i załoga

ROZKOSZUJE SIĘ ODPOCZYNKIEM I SPOKOJEM.

Dawniej podczas takiego wypoczynku modna była bardzo muzyka gramofonowa — dziś jest to nietylko niepożądane, ale i niebezpieczne. Bowiem nietylko ściany, ale i wody **„mają uszy"**. Nieprzyjacielskie aparaty podsłuchowe, t. zw. hydrofony, czatujące na najdrobniejsze nawet drgnienie i szmer nieprzyjacielskiego statku, za głosem gramofonowej muzyki odrazu odnalazłyby kryjówkę podwodnego okrętu.

Oprócz tej przyjemności, jaką jest muzyka, marynarzowi pod wodą nie wolno również rozkoszować się dymem ulubionej fajeczki. Zanieczyszczanie powietrza poza wydychaniem, na łodzi podwodnej jest bowiem największą bodaj zbrodnią.

Jak na pustyni woda jest bezcennym skarbem, tak na łodzi podwodnej czyste, **zdrowe powietrze posiada nieocenioną wartość.**

Za wybicie zębów złodziejowi

6 miesięcy więzienia.

W sierpniu ubiegłego roku udał się w godzinach rannych 28-letni Antoni Batog, w towarzystwie dwóch innych osobników na pola majętności Skalmierowice, celem kradzieży maku. Gdy stróż polowy doniósł właścicielom, że na polu są złodzieje, młody dziedzic, Ernst Erksleben w towarzystwie swego młodego brata i czterech ludzi, udali się samochodem w wskazanym kierunku, ażeby złodziei przychwycić.

Po krótkiej gonitwie udało się Ernstowi E. przytrzymać trzech osobników, których pod groźbą fuzji prowadził w kierunku swego samochodu, aby później odwieźć ich do policji. W drodze jednak dwóch zdołało uciec, a trzeci, Antoni Batog, widząc, że jego towarzysze uciekają, chciał podążyć za nimi. Wówczas Ernst E. zastąpił mu drogę i doszło do ostrej wymiany słów, poczem E. uderzył Batoga lufą fuzji w twarz, wybijając mu 6 zębów a 3 zęby zostały nadwyrężone.

Epilog powyższej sprawy rozegrał się przed bydgoskim sądem okręgowym, który w osobach p. wiceprokuratora Galuby i s. o. dr. Kułakowskiego zasądził Ernsta Erkslebena za uraz cielesny na 6 miesięcy więzienia ze zawieszeniem na 3 lata i ponoszenie kosztów sądowych w wysokości 20 zł.

Zawody hippiczne 31 pal. w Podgórzu.

Dzielna postawa kawalerzystów podgórzańskich.

Z okazji święta pułkowego, 31 pułk artylerji lekkiej w Podgórzu pod Toruniem urządził doroczne konkursy hippiczne, na program których złożyły się: próba konia oficerskiego i popisy jeździeckie.

W próbie konia wierzchowego zwycięstwo odnieśli: ppor. Kukier na koniu „Warjat"; por. Gawełczyk na koniu „Aut" i por. Walcuch na klaczy „Zabawna". Sędziowali kpt. Dymirski i kpt. Biliński, b. mistrz armji.

W konkursie hippicznym podoficerów: 1 i 3 miejsce zajął kpr. Sobczak na koniu „Wampir", 2. — ogniom. Wojciechowski na klaczy „Tatarka", 4. — kpr. Łopatka, 5. — kpr. Kamiński.

W oficerskim konkursie lekkim zwyciężyli: 1. — por. Hymol na koniu „Opiekun", 2. — por. Mykietyn na koniu „Względny", 3. — por. Krzymiński na koniu „Jes", a 4. — por. Kukier na koniu „Warjat".

Clou zawodów był oficerski konkurs ciężki, w którym zwycięzcami okazali się: por. Solski na klaczy „Magnezja", por. Ostaszewski na koniu „Tępy" i kpt. Tabiszewski na koniu „Piskorz".

Nagrodę przechodnią d-cy pułku zdobył por. Solski.

Do jury sędziowskiej należeli: d-ca pułku ppłk. Latawiec, płk. Pasternak, mjr. Słowikowski, mjr. Jankowski, mjr. Garbicki, oraz por. Arcymowicz. Nagrody zwycięzcom wręczyła małżonka d-cy pułku pani ppłk. Latawcowa w towarzystwie żon oficerskich.

Zawody hippiczne w Podgórzu wykazały, że 31 pułk artylerji lekkiej ma dzielnych kawalerzystów.

Złodziej łódzki przychwycony

na gorącym uczynku.

Pociągiem pośpiesznym przybył z m. Łodzi do Torunia 22-letni żydziak Szyja Gelbert, z zawodu handlarz koszernemi parówkami. Poza swoim fachem, miał on pewną słabość do cudzych rzeczy. Posiadając w kieszeni zaledwie 30 złotych, postanowił stanowczo sumę tę powiększyć. Gdy spostrzegł, że kierowniczka kiosku „Ruch" na dworcu Toruń-miasto nie zwraca uwagi na swoją torebkę z pieniędzmi, sięgnął po nią, by sobie przywłaszczyć. Próba ta mu się nie udała, gdyż zauważono jego manewr i dlatego musiał uciekać.

Nie mając szczęścia na dworcu, złodziej pragnął zrobić „interes" na statku „Vistuli". Kupiec z Katowic p. A. Krzywicki pozostawił na bufecie portfel, z zawartością 150 zł gotówki. Już ręka złodzieja chwytała upatrzony przedmiot, gdy w tem został przychwycony na gorącym uczynku. Zjawił się następnie policjant, który zabrał niefortunnego ptaszka do aresztu.

Niecni rabusie zamordowali

matkę czworga dzieci.

Z Chojnic donosi nasz korespondent:

Zamordowana została w ohydny sposób właścicielka restauracji i składu kolonjalnego w Szczodrowie pod Skarszewami, ś. p. Ewa Kowalkowa, o czem w swoim czasie donosiliśmy.

Obecnie dowiadujemy się szczegółów tej ohydnej zbrodni:

Zbrodniarze dostali się do restauracji po wyłamaniu okiennic i wybiciu okna. Usłyszawszy podejrzane szmery, Kowalkowa wyskoczyła z łóżka i pobiegła na pierwsze piętro zbudzić swego brata. Gdy schodziła ze schodów, jeden ze zbrodniarzy, stojący na czatach, począł strzelać w jej kierunku. Oddał 7 strzałów, z których jeden trafił K. w serce i spowodował natychmiastową śmierć.

Zbrodniarze przygotowali napad we wszystkich szczegółach. Mimo krzyków dzieci, zbrodniarze nie zaniechali poszukiwań. Rozbili umywalnię i zabrali znajdujące się w niej pieniądze. Pozostawili jedynie kilkanaście złotych, porozrzucanych po podłodze. Nie zdołano ustalić, ile pieniędzy zbrodniarze zabrali.

Jako podejrzanych o udział w morderstwie aresztowano znanych przestępców Ordonów i Holzów z Więcków. Dochodzenia trwają nadal.

Ś. p. Kowalkowa osierociła czworo nieletnich dzieci. Prawdopodobnie głównym powodem najazdu była chęć ograbienia krewnej zamordowanej, przybyłej ostatnio w gościnę z Anglji.

Spodnie księcia Walji z błyskawicznym zamkiem.

Członkowie rodziny królewskiej wywołują rewolucję — dość zresztą niewinną w dziedzinie mody męskiej. Następca tronu angielskiego książę Walji uchodzący tradycyjnie za prawodawcę mody męskiej i brat jego książę Yorku noszą spodnie bez guzików, zaopatrzone jedynie w błyskawiczne (tzw. szwedzkie) zameczki, używane dotąd jedynie przy ubraniach sportowych. Na pomysł ten wpadł pierwszy lord Montbatten, uchodzący w kołach towarzyskich Londynu za „arbitra elegantiarum", który niejednokrotnie wprowadzał nowości w stroju męskim.

Ubrania zamówione przez księcia Walji i jego brata okazały się bardzo wygodne. Za przykładem wysoko urodzonych książąt idą masowo Anglicy i Amerykanie. Szczególnem powodzeniem cieszy się nowa moda w Ameryce — gdzie krawcy nie są w stanie nadążyć z wykonaniem zamówień swoich klientów, którzy wypowiedzieli wojnę guzikom.

Mogilno.

Zwyrodnialec usiłował zniewolić dziewczynkę. Na idącą drogą polną pomiędzy Parlinem a Nową wsią pow. Mogilno 13-letnią Marję R. z Parlina napadł jakiś osobnik, wciągnął ją w żyto i chciał dokonać na niej gwałtu. Na wszczęty krzyk ofiary nadbiegli z pomocą pracujący w pobliżu robotnicy szosowi, na widok których zbrodniarz począł uciekać. Robotnicy puścili się za zwyrodnialcem w pogoń i udało im się go wkrótce przychwycić. Zwyrodnialcem okazał się robotnik Stefan Wesołek z Parlina. Zbrodniarza oddano w ręce policji.

Kruszwica.

Drugie regaty międzyklubowe odbędą się w niedzielę, 29. bm. na Gople w Kruszwicy. W regatach bierze udział wielu bratnich klubów. Odjazd pociągu z Inowrocławia o godz. 10,30 i 15,05, odjazd z Kruszwicy o godz. 20,10 i 23. Wszyscy na regaty do Kruszwicy.

4-letnie dziecko wpadło do wrzącej wody. Od jakiegoś czasu bawi u swych rodziców córka gospodarza Hermana Siewerta w Bródkach pod Kruszwicą z 4-letnim synkiem. Pewnego dnia wpadł jej synek do kotła z wrzącą wodą. Nieszczęśliwy malec poparzył się dość poważnie.

Grudziądz.

Osobiste. Pan inspektor Kaszewski, komendant grudziądzkiej straży pożarnej i znany pracownik na polu społecznem, obchodzić będzie w roku bieżącym 25-lecie swej nieprzerwanej pracy na polu pożarnictwa.

Proboszcz nowej parafji. W tych dniach przybył do Grudziądza proboszcz nowo tworzącej się parafji Najśw. Marji Panny, ks. dr. Antoni Pastwa. Parafjanie Grudziądza znają dobrze nowego proboszcza ks. dr. Pastwę z czasów, gdy był młodym wikarym parafji św. Mikołaja. Już wówczas parafjanie otaczali młodego kapłana czcią i przywiązaniem. To też dziś, gdy po tylu latach wraca do Grudziądza jako najmłodszy proboszcz tworzącej się parafji, katolicy Grudziądza witają go całem sercem, życząc, ażeby mu Bóg w pracy duszpasterskiej na nowej placówce błogosławić raczył.

Fałszywe monety w obiegu. Do komisarjatu P. P. zgłosił się Markowski Bronisław, Narutowicza 26, donosząc, że otrzymał od nieznanego mężczyzny, który podał się za Jackowskiego, Sienkiewicza 29, fałszywą 10 złotową monetę za sprzedaną mu gazetę. Dochodzenia w toku.

Wszechpolskie zawody policyjne. Jak się dowiadujemy, na wszechpolskich zawodach policyjnych w Warszawie, reprezentować będą Grudziądz pp. Bomba, Drost i Jasiński, znani rekordziści Pomorza.

Zwierzęta na ławie oskarżonych.

Kot, kogut i świnia przed sądem. — Skazanie na śmierć osła i krowy. — Trybunał zjadł delikwenta!

Z historji są nam znane sądy nad zwierzętami, praktykowane w średniowieczu. Że jednak i nasze czasy nie odbiegły daleko od tych obyczajów, dowodzi proces wytoczony niedawno przez sąd angielski mordercy 12 gołębi. Zbrodniarzem był kot, który systematycznie urządzał sobie takie polowania. Światli sędziowie zupełnie poważnie traktowali oskarżenie, ale wreszcie wydali wyrok uniewinniający małego rabusia z tem uzasadnieniem, że kot posiadający obywatelstwo angielskie ma prawo polować na zwierzynę, bo myśliwstwo jest jego sposobem do życia.

Ten niezwykły z naszych czasów proces przywodzi na pamięć inne ciekawe wypadki z czasów nowszych i dawniejszych, w których w roli oskarżonego występowały zwierzęta.

I tak, abyśmy pozostali przy Anglji, w r. 1861, kogut, tresowany specjalnie do walk kogucich, stanowiących ulubione widowisko Anglików, napadł na półtoraroczne dziecko i zadziubał je na śmierć. Sąd okazał się wówczas nieubłagany i zasądził oskarżonego na śmierć, a ponadto uczestniczył osobiście przy wykonaniu wyroku.

W ubiegłych wiekach procesy przeciw zwierzętom nie należały do rzadkości. Nietylko czworonogi, ale nawet owady, jak muchy, chrząszcze i ślimaki, wyrządzający szkody rolnikowi, były stawiane (in effiggie) przed sąd i skazywane na surowe kary.

Tragikomiczne były procesy przeciwko zwierzętom domowym, które zawiniły wobec człowieka. I tak w pewnem mieście zdarzył się wypadek, że świnia pożarła niemowlę. Całe miasto zawrzało zemstą. Zawleczono świnię przed sędziego, który wydał na nią wyrok śmierci. Wykonanie wyroku stało się wielkim festynem ludowym. „Skazańca" ubrano w jaskrawe suknie, zawleczono pod szubienicę i powieszono na oczach tłumu.

W Paryżu z początkiem XVII wieku zasądzono na śmierć przez powieszenie osła, który spłoszył się i wywrócił wóz, wskutek czego właściciel utracił życie.

W pewnej wiosce jugosłowiańskiej zasądzono na śmierć krowę, która pobodła dziewczynę i ciężko ją zraniła.

Praktyczniejsi w swoich wyrokach byli Szwajcarzy, gdyż ci zasądzonego na śmierć z powodu popełnionej zbrodni byka, spożyli po straceniu, a tylko skórę z niego na wieczną rzeczy pamiątkę zawiesili na szubienicy.

Jeszcze ciekawsze były sądy nad zwierzętami z powodu ich współwiny w przestępstwach, popełnionych przez ludzi. I tak prawo niemieckie opiewało, że w domu, w którym zostało popełnione wiarołomstwo, należy zabić wszystkie zwierzęta za to, że nie przeszkodziły w popełnieniu tej zbrodni. Również przy rozpowszechnionej bardzo w średniowieczu zbrodni Sodomji, karę ponosił nietylko człowiek, ale i zwierzę.

Dla Naszych Pań

Głos mężczyzny.

Na apel p. M. J. w kąciku dla pań „Dziennika Bydgoskiego“ pozwalam sobie zauważyć, że w świecie kobiecym chęć zrzucenia obowiązku gospodarstwa domowego na barki mężczyzn istnieje oddawna i ma ten skutek, że **jest coraz mniej mężczyzn do małżeństwa chętnych**, co zresztą w następnym artykule „Dziennika Bydgoskiego“ tej samej daty dowiedziono. Sądzę, że niedołęstwo mężczyzn w tym kierunku przeciwstawić można większej ilości **kobiet, które o obowiązkach domowych pojęcia nie mają**, choć byłoby to bardzo pożądanem dla ogromnej falangi panien, wyczekujących męża...

Wyjątkowe dziwolągi wyuczania chłopców tego fachu w Ameryce nie można brać na serjo tak samo, jak wykładów tamtejszych o małżeństwie dla młodych kandydatów; zresztą istnieje tam jeszcze wyjątkowe uprzywilejowanie kobiet. Jest to tradycja z czasów farmerskich, wynikła z początkowego braku kobiet, choć po miastach już i to się zmieniło. Co do Rosji, to rzekomo obuczanie chłopców z gotowaniem i t. p. widocznie nie przeszkadza, że tam kobieta popada ogólnie w dawniejsze niewolnictwo, jak o tem powszechnie wiadomo i ten przykład jest wystarczający.

Zresztą charakteru męskiego nigdy nie będzie można nakłonić do czynności kobiecych a jeżeli się znajdą do tego **zdegenerowane jednostki**, to te możnaby posyłać do szkół gospodarczych **z dziewczętami razem.** Pozatem żadnej matce nie zabroni nikt przyuczyć swych chłopców do cerowania, prania i t. p., to im się przyda w harcerstwie i służbie wojskowej, obywających się zawsze **bez pomocy kobiet** w tym kierunku.

Mojem zdaniem więc pretensje p. M. J. do mężczyzn polegają na przesadnem odwracaniu obowiązków męża i żony, które teraz przy panującem bezrobociu się zaostrzyły i smutnem, gdy ze strony mężczyzny kobieta pracująca poza domem nie znajduje pomocy i wyrozumienia. Stosunków takich jednak nie trzeba uogólniać, gdyż zawsze jeszcze w większości **utrzymują mężowie żony** a nie odwrotnie i fałszywe stawianie zarzutów zakłóca niepotrzebnie spokój wielu rodzin.

Emancypację i równouprawnienie swe zawdzięczają kobiety uległości mężczyzn i w swej egzaltacji nie doceniają rzeczywistego stanu rzeczy i stosunku sił w każdym kierunku. Porównania trzeba stawiać tylko przy uwzględnieniu ilości i jakości, inaczej może nastąpić obrót rzeczy dla płci pięknej niepożądany bardzo. Przykładem niech posłuży **odruch męskiego społeczeństwa w Niemczech**, gdzie zaprowadzono przymus prawny dla skierowania dążeń kobiecych na właściwą drogę, co i w innych państwach nie jest wykluczonem. **Konkurencja zawodowa** wypacza charakter kobiecy i opiera stosunki wzajemne coraz więcej na pożądliwości męskiej, domowe obowiązki zaś posiadają umoralniającą wartość i pociągają mężczyznę do założenia rodziny.

Gdyby domowe zajęcia zorganizowano racjonalnie jak inne, to koszt ich byłby o połowę mniejszy, jak wykazała wojna. **Życie rodzinne upada,** do czego państwo nie może dopuścić. Miłość wolna i dostępne każdemu wygody nie zachęcają wcale mężczyzn do ożenku, gdyż kobiecie **pielęgnowanie urody** często jest ważniejszem **od wychowywania dzieci!**

Miejmy nadzieję, że **rozsądne** kobiety zamiast żądać zamiany roli z mężczyzną, pozostaną przy tych czynnościach, jaka im natura sama przeznaczyła. Tam gdzie musi pracować poza domem, powinna znaleźć pomoc męża w domu, lecz niech pamięta, że gdy mąż miał cały dzień zajęcie i mogła się wyręczyć sługą, to jej wolny czas nie wywoływał zarzutów bezczynności. Rozumna żona niech lepiej nie drażni męża wymaganiem robót sprzecznych jego naturze a dobry mąż niech ma ambicję pomagać żonie, aby się nie przepracowała, tego wymagają obecne trudne czasy. **OT.**

Tani mężczyźni i drogie kobiety.

Męża można kupić za paczkę tytoniu.

W wielu okolicach panuje do dnia dzisiejszego obyczaj, że rodzice kupują synowi żonę, płacąc za nią pewną cenę, której wysokość zależy od piękności kobiety oraz od tego, jaką posiada ona wartość jako siła robocza. W poszczególnych okolicach Beludżystanu dzieje się odwrotnie. Panuje tam wielomęstwo i kobiety są w tem położeniu, że nabywają sobie mężów wedle swego wyboru. Trzeba przyznać, że cena płacona w Beludżystanie za „pana stworzenia“ jest przerażająco niska. Mężczyznę oceniają tam bowiem na dwie paczki tytoniu lub pół litra wódki, podczas gdy za kobietę trzeba zapłacić przynajmniej trzy owce.

Znacznie taniej oddają swoje dziewczęta malajczycy, u których można dostać młodą kobietę za parę pudełek pasty do butów. Używanie pasty do obuwia w charakterze monety obiegowej pochodzi stąd, że malajczycy często emigrują do wielkich miast, gdzie oddają się zawodowi ulicznych czyścicieli butów.

Znacznie droższe natomiast są kobiety tuaregów w Saharze. Tam narzeczony płaci za swoją wybrankę przeciętnie około 150 złotych. Coprawda, obecnie, ze względu na ciężkie czasu, rodzice dziewczyny zgadzają się przyjąć zapłatę ratami. Jeszcze inną metodę oceniania walorów kobiety spotykamy w Turkiestanie. Tam narzeczony musi dać swoim teściom tyle masła, ile waży narzeczona. Jakż widzimy, piękność oceniana jest w Turkiestanie na wagę.

W Ugandzie za żonę trzeba zapłacić czterdzieści świń, natomiast mężczyznę można dostać za parę garści grochu.

„Mojej żonie zapisuję kochanka”.

Testament bogatego męża zawiera dobre rady.

Podczas otwarcia testamentu pewnego bogatego maklera giełdowego w Nowym Jorku powstała sensacja. Zamiast oczekiwanych, sutych legatów spadkobiercy otrzymali tylko dobre rady.

„Mojej żonie zapisuję kochanka i zarazem zapewniam ją, że nie jestem tak głupi, jak ona przypuszczała. Mojemu synowi, który przez 31 lat sprawiał mi tylko zmartwienia, pozostawiam przyjemność, zarabiania wreszcie samemu na swoje życie i użycie. Przez 31 lat myślał on, że cała przyjemność jest po mojej stronie.“

„Mojej córce zapisuję 100.000 dolarów ona je dobrze zużyje. Jedyny dobry interes, jaki jej mąż zrobił, był ożenek z moją córką.“

„Mojemu służącemu zapisuję wszystkie ubrania, które mi ukradł w ciągu dziesięciu lat... Mojemu szoferowi zapisuję samochód, który prawie zupełnie zrujnował, niech ma przyjemność naprawiania go, a nadewszystko płacenia słonych rachunków za naprawę.“

„Mojemu wspólnikowi daję jedną dobrą radę, niech sobie szybko wyszuka wspólnika do interesu, bo on sam niczego nie załatwi, ani grosza nie zarobi.“

Można sobie łatwo wyobrazić, jakie miny mieli spadkobiercy, gdy im notarjusz przeczytał ten testament pozagrobowego figlarza. (z)

Upały stwarzają niezwykłe mody.



Nie sądźcie, szanowne czytelniczki, że te obie obnażone panie idą na plażę kąpielową albo z niej wracają. Obie te panie — rzecz się dzieje w Londynie — wyszły na miasto za sprawunkami. A ponieważ panują w tej chwili w Anglji szalone upały, więc strój tych pań w górnej części przypomina mocno kostjum matki Ewy. Purytańscy pod każdym względem Anglicy bynajmniej nie oburzają się na tę nową modę. Panowie mają przecież bogatą panoramę, na której jest co podziwiać.

MARJA FEDOROWICZOWA.

Na cześć Curie-Skłodowskiej.

(Prawa autorskie zastrzeżone).

Zagrały dzwonów serca spiżowe,
Wstrząsnęły serc ludzkich miljony
I kładły na świat smugi żałobne
Ich ciękie, potężne tony.

Kirem się okrył świat nauki, ducha,
Na trumnę spojrzał strwożony...
Żałobną szatę wzięła nauka,
I świat się schmurzył uczony.

Zagrały dzwonów serca spiżowe,
Echem przebiły powietrze
I uderzyły o Polską ziemię...
O Polskie odbiły się serca!

I krzyk się wydarł jęku i skargi
Z tysiąca piersi żałobnych,
I żalem płynął przez morza, lądy
Do trumny, — swej chluby ogromnej.

I szlochem załkał Duch Polski całej,
Że śmierć przedwcześnie wyrwała
Postać, — co siłą swej ofiary
Ludzkości, życie oddała.

I zatknął nad tą świeżą mogiłą
Jakiś nimb, rozkaz ogromny,
Aby cześć· sławić po wieki z siłą
Jej ducha czar nieśmiertelny.

O cześć Ci wielka, Ty Polski córo!
Chylim Ci czoło w podzięce,
Żeś imię Polski tą aureolą
Okryła — w Swym trudzie i męce.

M. Kack, w lipcu 1934 r.

Przyjemności letnie pani domu.

Jaka jest największa przyjemność pani domu? Żeby rodzina jej była zdrowa i wesoła. Prawdziwa kobieta znajduje swe szczęście w szczęściu innych. Nie może ona, choćby chciała, pomóc mężowi w jego zawodzie. To jedno wszakże może: starać się wszelkiemi siłami, by rodzina była zdrowa i wesoła. Przezorna gospodyni już w lecie będzie gromadzić zapasy, ażeby w zimie dawać mogła zdrową strawę. Droga do zdrowia wiedzie przez żołądek i tak też jest istotnie. Mąż zawsze będzie zadowolony, o ile nie będzie miał powodu skarżyć się na jedzenie. Zadaniem pani domu jest zatem postarać się o to, by mąż także w zimie otrzymywał pożywienie, obfitujące w witaminy.

Za każdym razem rozpatruje się na nowo pytanie, jaki sposób konserwowania jest najodpowiedniejszy i najlepszy, by skarby lata utrwalić na zimę. Odpowiedź brzmi: ta metoda jest najlepsza, przy której owoce najmniej tracą na świeżości, aromacie i witaminach. Owoc jest atoli tylko wtenczas zdrowotny, jeżeli się go długo gotuje. Istota konserwowania owoców zasadza się na tem, że mikroskopijnie drobne żyjątka, powodujące psucie się owoców, unieszkodliwia się przez dłuższe rozgrzanie do temperatury 85—90 stopni i w ten sposób osięga ich trwałość. Rozumie się, że szkła przy tej metodzie muszą być do tego stopnia wytrzymałe i hermetyczne, że później nie zdołają już przedostać się grzybki, wywołujące pleśnienie. Wybitnie wyróżniaje sie w tej dziedzinie znane szkła zaprawowe „IRENA“ oraz „IRENA“ - PATENT, które nigdy nie zawodzą a mimo to są tanie. Nieraz mniejwartościowe szkła zaprawowe wyrządzić może dużo złego. Dopiero niedawno pęknięcie małowartościowego szkła pozbawiło wzroku służącą, w innym wypadku spowodowało znaczne poranienie. Doskonałe szkło zaprawowe, jak np. wyżej wymieniona marka „IRENA“ chroni od irytacji, straty czasu i pieniędzy i dzięki zdobyczom technicznym, jak użyciu najlepszego materjału, starannemu chłodzeniu itp. wyklucza wszelkie nieszczęśliwe wypadki. Dobre szkła konserwowe dają całkowitą gwarancję udałych zapraw.

I tutaj obowiązuje zasada: badajcie wszystko, a zatrzymajcie co najlepsze. Niektóre panie domu mniemają, że szkoda czasu na mozolne zaprawy, że można kompot kupić także gotowy. To prawda, fabryki dostarczają już dzisiaj niezłych konserw, lecz braknie im i braknąć musi tej domieszki indywidualnej. Pani domu zna bowiem gust osobisty i musi brać na niego wzgląd skoro chce widzieć dokoła siebie zadowolone twarze. Przyjemności pani domu, to nie siedzenie z założonemi rękami, lecz czynne otaczanie rodziny dobrocią. W tym sensie zaprawianie owoców stanowi przyjemność pani domu. Dlatego też zechce Szanowna Pani wykorzystać lato z jego bogatem żniwem.

Bezpłatne objaśnienie do prawidłowego zaprawiania otrzyma każda Pani domu przy zakupie szkieł zaprawowych „IRENA“, które nabyć można w każdym lepszym składzie szkła.

Humor i Satyra.

— Jesteśmy dopiero od dwóch tygodni żonaci, a już się nudzimy. Jak to może być?
— Nie mam pojęcia.
— Tak, to będzie istotny powód.

*

— Przyjaciółka pani stoi całemi godzinami na wybrzeżu. Dlaczego?
— Bo czeka na męża?
— A jak się mąż nazywa?
— A czy ja wiem, jak się jej mąż będzie nazywał. Narazie jeszcze czeka na męża.

Jeszcze o oszustwach matrymonjalnych.

Jeden z opryszków znany jest z tego, że znajomości swoje zawiera **na cmentarzach** i stale chodzi w ubraniach żałobnych. Całymi dniami spaceruje on między grobami i gdy nad jakimś świeżym grobem zauważy kobietę w żałobie, staje w pobliżu i **zaczyna szlochać.** Wspólna żałoba ułatwia zawarcie znajomości. Oszust opowiada historję swego wielkiego nieszczęścia: **śmierć zabrała mu ubóstwianą żonę. Jest niepocieszony. Nie wierzy, by mógł znaleźć drugą tak idealną towarzyszkę życia. A tęskni do nowego małżeństwa**, gdyż dłużej nie potrafi znieść samotności.

Oszust ten zawsze znajdował ofiary. Bo jakże tu nie wierzyć człowiekowi płaczącemu na cmentarzu!

Przed sądem twierdził on z dumą, że taka metoda „pracy“ jest jego oryginalnym wynalazkiem.

Wielu z pośród oszustów matrymonjalnych używa **pięknie brzmiących nazwisk, oraz obiecujących tytułów.** Niedawno sądzono w Paryżu pewnego Egipcjanina, nazwiskiem Achour, za popełnienie kilkunastu oszustw matrymonjalnych i wyłudzenie od ofiar poważniejszych sum pieniężnych. Z opowiadań ofiar okazało się, że przedstawiał się jako **dyrektor fabryki, inżynier, lekarz, nawet jako hrabia i baron.** Sędzia zapytał go, który z tych tytułów dawał mu największe powodzenie u kobiet. Egipcjanin odpowiedział, że najwdzięczniejszym okazał się w jego „praktyce“ tytuł **doktora.** Tytuł ten zapewniał mu zawsze powodzenie. Większość kobiet — mówił — **marzy o tem, aby wyjść zamąż za lekarza.**

Według danych statystyki kryminalistycznej, oszustwa matrymonjalne są prawie zawsze wykrywane. Na sto wypadków zgłoszonych, w dziewięćdziesięciu wypadkach udaje się schwycić oszusta.

Zdarzają się także — wprawdzie bardzo rzadko — oszustwa matrymonjalne, popełniane przez kobiety. Córka pewnego artysty cyrkowego potrafiła dokazać tej sztuki, dla kobiety niesłychanie trudnej, że **wyszła 13 razy zamąż i to zupełnie formalnie.** Przy pierwszej okazji ograbiła męża ze wszystkiego, co było do zabrania i znikała, aby szukać nowej ofiary.

Inna znowu oszustka upodobała sobie sferę wyższych urzędników. Ta nie czekała jednak z grabieżą do ślubu, lecz załatwiała się z tem w czasie narzeczeństwa. Okazała się przytem świetnie wykwalifikowaną włamywaczką. Gdy pewnego razu zoperowała mieszkanie jednego ze swoich narzeczonych w pewnem mieście uniwersyteckiem w Niemczech — poszkodowany narzeczony zwrócił się do policji i okazał fotografję swej wybranej. Po bliższem zbadaniu fotografji okazało się, że przedstawia ona podobiznę znanej artystki filmowej — **Fern Andry.** Oszustka wykorzystała tak zręcznie pewne podobieństwo swoich rysów do tej artystki, że narzeczony przyjął fotografję Fern Andry za podobiznę swojej narzeczonej.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 26 lipca 1934 roku.

KALENDARZYK.

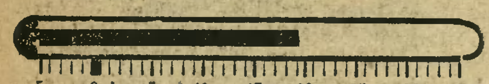
Dziś: Anny, matki Najśw. Marji Panny.
Jutro: Natalji, Pantaleona m.
Wschód słońca o godzinie 4.09.
Zachód słońca o godzinie 20.02.

Stan pogody

Najpierw zachmurzenie duże, potem zmienne z przelotnemi deszczami. Temperatura bez znacznych zmian. Umiarkowane wiatry północno-zachodnie i zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14.

DYŻURY NOCNE APTEK
od 16—22 lipca 1934 r.
1) Apteka Piastowska.
2) Apteka pod Orłem.

Wypożyczalnia książek „LEKTURA" przy ul. Gdańskiej 54, **wypożycza książki na prowincję, jak również i dla wyjeżdżających na wywczasy letnie.**

KOMUNIKAT
Prezydenta miasta Bydgoszczy.

Zapowiedziana na piątek, dnia 27 lipca 1934 r. uroczystość odsłonięcia tablicy przy ul. Bronisława Pierackiego została odroczona o kilka dni.

Nowy termin zostanie niebawem ogłoszony.

Prezydent miasta: (—) L. Barciszewski.

— **Z Rady Adwokatów.** Na listę aplikantów został wpisany **Szwedkowski Edmund,** magister praw z siedzibą w Bydgoszczy. Adwokat **dr. Michał Nieć** z Bydgoszczy został mianowany zastępcą tymczasowo dyscyplinarnie zawieszonego adwokata dr. Smolarskiego we Wronkach. Z listy adwokatów został skreślony adw. Stanisław Żelazny. Przeniósł swą siedzibę adwokat Marjan Sobecki z Bydgoszczy do Gdyni; — zgłosili zamiar przeniesienia swych siedzib: adw. Witold Budzyński z Koronowa do Bydgoszczy, dr. Paliński z Nakła do Chodzieży, adw. Józef Czodrowski z Katowic do Gdyni.

— **Egzamin dla kierowców samochodowych i motocyklowych w Bydgoszczy** odbędzie się dnia **2 sierpnia** br. Bliższych informacyj udziela kierownictwo kursów samochodowych Z. Kochańskiego, Bydgoszcz, 3 Maja 20a, tel. 11-85.

— **Imprezy, które wymagają zezwoleń starostwa.** Ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło, że bez pozwoleń starostwa nie mogą być urządzane karuzele i huśtawki, panoramy, panoptika, siłomierze i aparaty zręczności, oraz lunety i teleskopy do oglądania ciał niebieskich.

Powódź.

Bydgoszcz, dnia 26 lipca.

Stan wody na Brdzie i Wiśle wynosi! dziś rano 5 mtr. ponad stan normalny. **Woda nadal przybiera.**

W Solcu Kujawskim, Otorowie, Płątnowicach i Łęgnowie jest zalanych kilka domów mieszkalnych i budynków gospodarczych.

Na pomoc wysłano szwadron pionierów i 61 p. p. W Łęgnowie woda w niektórych miejscach **dochodzi do szosy.**

Wisła prawdopodobnie przybierać będzie w Brdyujściu jeszcze całą dobę.

Szosa Fordon — Świecie koło Trzęsacza i Strzelc Dolnych jest zalana,

Samej **Bydgoszczy** wylew chwilowo nie grozi. Brzegi Brdy obstawione są przez cały dzień tłumami publiczności.

Z dolnej Wisły płyną pod prąd **wielkie ławice łososi,** chroniąc się do Brdy, gdzie woda jest czyściejsza.

Jaskinia śmierci przy ulicy Nakielskiej.

Kobieta bez serca mordowała młode dziewczęta.

(kj) Mniejwięcej przed tygodniem donosiliśmy o tragicznej śmierci młodej, 24-letniej dziewczyny, niejakiej **Friedy Seemann z Kowalewka w pow. szubińskim.** Jak ustaliła sekcja zwłok, przeprowadzona przez zaprzysiężonego lekarza sądowego p. **dr. Nowakowskiego,** dziewczyna **poddała się niedozwolonej operacji spędzenia płodu.**

Na skutek zakażenia krwi, ofiara własnej lekkomyślności **wśród strasznych męczarni wyzionęła ducha.** Sprawa ta byłaby z pewnością poszła w zapomnienie, gdyby nie władze śledcze, które z urzędu zajęły się tragicznym zgonem dziewczyny i przeprowadziły natychmiast **energiczne dochodzenia.** Z pomocą pospieszył tym razem przedstawicielom Temidy **przypadek.** Podczas gdy w kostnicy przy szosie szubińskiej lekarz w obecności p. sędziego śledczego Mniszewskiego przeprowadzał sekcję zwłok ofiary, **kręciły się na drodze dwie młode kobiety, które zachowywały się bardzo podejrzanie.**

Zachowanie ich zwróciło odrazu uwagę sędziego Mniszewskiego, który polecił zawezwać je celem przesłuchania i wyjaśnienia, czego właściwie szukają koło kostnicy.

Zeznania obydwóch kobiet były dla śledztwa wręcz rewelacyjne. Z widocznem wzruszeniem dopytywały się o szczegóły dramatycznego zgonu Seemanówny, a kiedy sędzia Mniszewski wyjaśnił im smutną prawdę, rzuciły ciężkie oskarżenie:

— **To ta stara zbrodniarka ją tak urządziła!... O mały włos i nas wysłałaby na tamten świat!!!**

Pan sędzia Mniszewski, wiedziony instynktem śledczym, zaczął dopytywać się o szczegóły. Szczegóły te były tak sensacyjne, że musiały one zainteresować żywo przedstawiciela sądownictwa. Jak wynikało bowiem z opowiadania przygodnych oskarżycielek, **przy ulicy Nakielskiej 51 mieszkała niejaka Klara Pilc, 45-letnia kobieta, z zawodu akuszerka.** Zamiast spełniać uczciwie swój obowiązek zawodowy, **Pilcowa szukała lekkiego zarobku w postaci niedozwolonych zabiegów.** Zbrodnicze praktyki uprawiała **z całą bezwzględnością, z całym cynizmem i okrucieństwem.** Za zabieg pobierała od 30 zł wzwyż, a kiedy ofiara nie miała tyle pieniędzy, **pobierała w zastaw zegarki i biżuterję.** Często też, kiedy klientkami jej były biedniejsze kobiety, które w żaden sposób nie mogły zapłacić żądanej sumy, względnie złożyć jakiegoś równowartościowego zastawu, **odgrażała się, że jeśli tylko spotka je na ulicy, pobije je tak, że popamiętają to do końca życia.**

Mimo, że operacje okrutnej fabrykantki aniołków przeważnie kończyły się tragicznie, jeżeli już nie śmiercią, to w każdym bądź razie ciężką chorobą, **klientek nigdy Pilcowej nie brakowało, a w poczekalni zbrodniarki nieomal codziennie wysiadywało kilka kobiet.**

— **My ją znamy, tą wiedźmę! Ona już niejedną ma na swojem sumieniu!!!** — kończą swoją opowieść przygodne oskarżycielki.

Oskarżenie było tak silne, a fakty zapodane tak wiarygodne, że **sędzia Mniszewski zdecydował się niezwłocznie przeprowadzić rewizję w mieszkaniu domniemanej zbrodniarki.** Pilcowa była zaskoczona niespodziewaną wizytą specjalnej komisji sądowo-lekarskiej. W mieszkaniu jej czekały właśnie **4 dziewczyny w wieku około lat 20, które w krzyżowym ogniu pytań przyznały się, że zamierzają skorzystać z usług Pilcowej.** Rewizja przeprowadzona z całą dokładnością uwieńczona została **pełnym sukcesem.**

Znaleziono cały arsenał narzędzi przy pomocy których akuszerka dokonywała „operacyj".

Dowody winy były druzgocące i w stu procentach potwierdziły przygodne oskarżenie. Pilcowa jednak do ostatka **wypierała się uparcie winy, twierdząc, że Seemanówny nie znała i że wogóle jej na oczy nigdy nie widziała, a zeznania młodych dziewcząt uważa za zwykłą denuncjację z chęci zemsty.**

Na nic się jednak nie przydały wykręty. Sędzia śledczy Mniszewski, wydał natychmiastowe polecenie **aresztowania zbrodniarki i odstawienia jej do więzienia sądowego.** Arsenał zbrodniczych narzędzi skonfiskowano i zatrzymano jako dowód rzeczowy, który dla sprawy będzie miał duże znaczenie.

Wykrycie zbrodniczego gniazda, w którem lekkomyślne kobiety zamiast pomocy znajdowały pewną śmierć lub ciężkie kalectwo, jest walnym sukcesem p. sędziego Mniszewskiego, który aczkolwiek w Bydgoszczy od niedawna dopiero urzęduje, jednakowoż z właściwą sobie żelazną energją zabrał się do tępienia zbrodni. Niewątpliwie dalsze dochodzenia wykażą dokładnie, ile ofiar znalazło śmierć z rąk Pilcowej.

Katastrofa powodzi

powinna poruszyć wszystkie serca.

!! **Trębacze** na ulicach Bydgoszczy oznajmią, że należy jutro, w piątek, niezwłocznie składać **ofiary w naturze.** Wozy czekają!

Komitet Pomocy apeluje do obywatelstwa o przygotowanie **paczek z odzieżą i żywnością** dla powodzian

Walka z owadami, roznosicielami zarazków chorobotwórczych.

Sprawa zwalczania chorób, oraz stwarzania warunków, przy których organizm ludzki stanowiłby grunt odporny dla zarazków, jest troską państw, samorządów, oraz grup społecznych.

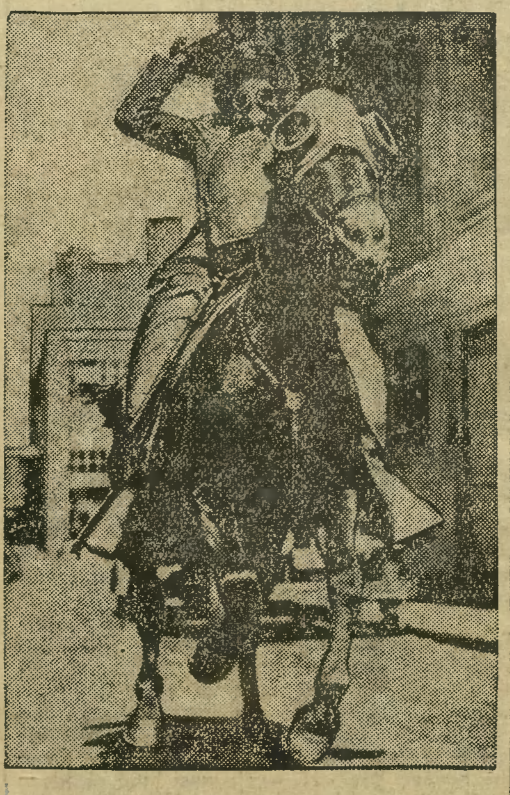
Badania lekarskie, zdążające w kierunku rozwiązania zagadnień, jak zwalczyć chorobę i jak się od niej ustrzec, ustaliły, iż przyczyną szerzenia się wielu chorób, są owady, przenoszące zarazki z osobnika chorego na zdrowego.

Jeżeli uprzytomnimy sobie, że na takie choroby, jak dżuma, tyfus plamisty, medycyna nie zna środków usunięcia choroby i sam organizm musi je zwalczać, to uznać trzeba, że stosowanie Flitu, środka zabijającego owady, przenoszące epidemję — jest dla kwestji higjeny i zdrowotności faktem pierwszorzędnego znaczenia.

Obok znaczenia Flitu dla zdrowotności nie podobna pominąć znaczenia jego, jako środka chroniącego odzież i wszelkie tkaniny od zniszczenia przez mole.

Jest to bezsprzecznie w obecnej dobie najskuteczniejszy produkt owadobójczy i publiczność może się odnieść do Flitu z pełnem zaufaniem.

Wygląd nowoczesnego policjanta.



Policjant z ulic miasta kalifornijskiego San Francisco podczas wielkiego strajku. Ma on, podobnie jak i jego koń, maskę gazową i podnosi właśnie rękę do rzucenia w tłum bomby gazowej.

Pod Włocławkiem zginęli dwaj wioślarze.

Poważnie przedstawia się sytuacja pod Włocławkiem. Woda prze z niezwykłą siłą na zmurszałe filary mostu. Dwaj wioślarze, którym silny prąd rzeki wywrócił łódź, zginęli w nurtach rzeki. We Włocławku woda zalała park Sienkiewicza oraz miejscowości: Korabinki, Pobiegniewo, Kępę Pobiegniewską, Michalin oraz Listkę Kościelną.

Ciechocinkowi nie zagraża niebezpieczeństwo, ponieważ jest chroniony przed zalewem obwałowaniem wysokości 8-iu metrów.

ZMARLI:

Ś. p. **Maksymiljan Baranowski,** emer. asesor kolejowy w Poznaniu.

Ś. p. **Stanisław Pilaczyński,** lat 80, w Kostrzynie.

Ś. p. **Alfons Olszewski,** budowniczy miejski w Poznaniu.

Ś. p. **Anna Tyszkiewiczówna** z Kretyngi, zmarła w Posadowie.

Ś. p. **Ignacy Perski,** student prawa w Poznaniu.



— Pan dałeś już na powodzian? — pytam pana Antoniego.

— Naturalnie. Nigdy się nie uchylam od tego rodzaju obowiązku.

— W „Dzienniku" nie widziałem jednak pańskiego nazwiska.

— Musiał je redaktor przeoczyć. Inna rzecz, że w tym wypadku powinien wyłącznie rząd przyjść z pomocą nieszczęśliwym. Odwoływanie się do ofiarności społeczeństwa było nie na miejscu. Bo powiedz redaktorze kochany, kto zawinił tę katastrofę? My, obywatele? Zawinił ten, kto nie przeprowadził dotychczas regulacji potoków górskich. Był na to czas, a i pieniądze przy dobrej woli byłyby się znalazły. Budują reprezentacyjne gmachy, wysyłają ekipy zagranicę, wyznacza się wysokie emerytury hołodrygom, którzy za Moskala rusyfikowali i pędzili na prawosławie ludność polską, projektuje się we Warszawie wszechświatową wystawę, która ma kosztować pół miljarda złotych, ustanawia się konsulaty w egzotycznych krajach, gdzie cały element polski składa się z kilku szmatławych żydów, munduruje się (nie wiem na jaką intencję) pocztowych urzędników, w drodze świadczeń społecznych wydziera się ludności miljardy, posyła się na zieloną trawkę emerytów w sile wieku, stwarza się zupełnie niepotrzebne posady i synekury dla uprzywilejowanych benjaminków, dokłada się horendalne kapitały do różnych przedsiębiorstw państwowych, które powinny się znajdować w prywatnem ręku, w imię reformy rolnej (którą uważam za absurd) wykupuje się wielkie obszary ziemskie, na które niema przecie parcelantów, cukier musimy na wypas świń angielskich sprzedawać po 12 groszy za kilo, sumy idą na wspomaganie bardzo wątpliwej wartości propagandy patrjotycznej, żadna impreza gospodarcza nie obejdzie się bez apelowania do mieszka państwowego, płacimy co roku majątek na Ligę Narodów, co niech jej Pan Bóg na sądzie ostatecznym odpuści, a gdyby jeszcze przeglądnąć rejestr zapomóg i subwencyj rządowych, nadających się do skreślenia, to oblicz sobie redaktorze, że za oszczędzone na powyższem pieniądze możnaby raz na zawsze uregulować wszystkie rzeki w Polsce, o czem niestety u nas się nie myśli, a gdy przyjdzie katastrofa, to ty, obywatelu, płać i ratuj, bo pomoc rządowa jest w tym wypadku kroplą wody na rozpaloną blachę. Inni zawinili, a całe społeczeństwo musi ponosić skutki tego zaniedbania.

Pan Antoni wyrzucił to wszystko ze siebie jednym tchem, zapluwając się żółcią i irytacją. Słuchałem te jego eskapady i niedowierzałem moim uszom.

— Z pańskiego podniecenia wnoszę, że pan musiał bardzo poważną sumę ofiarować na powodzian i o nią to serce pana tak boli, że gada pan jak par excellence antyrządowiec. A zatem ileż pan dał na tych nieszczęśliwców?

— Redaktorze, ja nie zwykłem się chwalić moją ofiarnością na cele publiczne!

— Ale jednak! Bo mnie to bardzo interesuje.

— Kiedy to ja nie dałem wprost, ja to uczyniłem pośrednio.

— Zaciekawia mnie pan coraz więcej. W Dzienniku nie widziałem pańskiego nazwiska. Więc jakżeż to było? Ile pan dał?

Przyciśnięty do muru pan Antoni po długich jeszcze kołowaniach wydusił nareszcie ze siebie:

— To było więc tak: ja, redaktorze szanowny, grałem z moim przyjacielem w bridża i przerżnąłem do niego 14 zł. Ale przy regulowaniu długu wymusiłem na nim, że 10% z wygranej sumy, to jest 1 zł 40 gr., poszło do Dziennika na powodzian, co on też uczynił, i kwota ta jest pod jego nazwiskiem wykazana. Sądzę zatem, że dając do tej ofiary inicjatywę, i to jeszcze z moich pieniędzy, spełniłem swą powinność, do której Dziennik tak energicznie nawoływał.

Rączka rączkę myje — gdy obie są brudne...

Niesłychane kulisy nadużyć w bydgoskim oddziale firmy Giesche.

„Pan dyrektor" grube tysiące wydawał na hulanki w kabaretach.

(kj) Ćwierćmiljonowe nadużycia ujawnione **w bydgoskim oddziale śląskiej firmy węglowej „Giesche"** nie przestają ani przez chwilę interesować szerokiego ogółu społeczeństwa. Drobiazgowe śledztwo jakie ze względu na ważność sprawy władze prokuratorskie przeprowadzają **z niezwykłą sumiennością i drobiazgowością**, posunęło się obecnie już znacznie naprzód, tak, że w niezadługim czasie spodziewać się należy zakończenia dochodzeń oraz wygotowania przeciwko winnym aktu oskarżenia.

Oczywiście aż do czasu zakończenia śledztwa **bliższych szczegółów ujawnionej afery, aczkolwiek są one bardzo sensacyjne, podawać nie możemy.**

Dziś jednak odkryć możemy kulisy olbrzymiej defraudacji, które wprawdzie z dochodzeniami oficjalnemi ściślejszego związku nie mają, jednakże **rzucają niezwykle charakterystyczne światło na osoby, „bohaterów" skandalu i ich oszukańcze machinacje.** Otóż, jak wiadomo, dyrektor bydgoskiego oddziału f-y Giesche, **Preiss**, czując pismo nosem, uciekł do Niemiec i w ten sposób **uniknął niewątpliwego aresztowania.**

Osoba Preissa, rodowitego Niemca, który przybył do Bydgoszczy **jako specjalny wysłannik oraz mąż zaufania centrali katowickiej**, jest w Bydgoszczy tak popularna, że warto zająć się nią nieco bliżej. Jest publiczną tajemnicą, że dochody „pana dyrektora" mimo ciężkich czasów i kryzysu wynosiły do niedawna **4.000 zł miesięcznie.** Mimo kolosalnych poborów, Preiss miał ciągle za mało pieniędzy. Nic dziwnego, skoro **na jedną nocną hulankę potrafił w kabarecie stracić do 3.000 zł.** Bawił się za to, niczem udzielny książę. Cały lokal do niego należał. Wynajmował orkiestrę specjalnie dla siebie, angażował fortancerki i artystki, a kiedy blady świt już powypędzał gości z lokalu, **zapraszał całe towarzystwo do czekających na ulicy samochodów, któremi odbywał dalsze hulaszcze eskapady do podmiejskich lokali i restauracyj.** „Pana dyrektora" dobrze znali we wszystkich kabaretach, a kelnerzy widząc w nim **tak rzadkiego w dzisiejszych czasach „fuksa"**, kłaniali mu się w pas i spełniali najbardziej wymyślne zachcianki. Fortancerce, która znajdowała się w jego towarzystwie, dyrektor Preiss **potrafił, jakby nigdy nic, zrobić prezent z kilkuset złotych.** Pięć złotych napiwku dla kelnera, to była **fraszka dla „pana dyrektora".** Nieodstępnym towarzyszem Preissa w nocnych hulankach był jego podwładny, p. **wicedyrektor bydgoskiego oddziału Dybowski.** Ten jednak miał mniej szczęścia od swego szefa, i nie zdążył już uciec zagranicę. Kiedy ujawniono nadużycia,

Dybowski jako pierwszy znalazł się pod kluczem.

Niezwykle ciekawe są też machinacje „panów dyrektorów", przy pomocy których zdobywali tak bardzo im potrzebne pieniądze.

Nieomal codziennie zamawiali w centrali katowickiej

całe wagony węgla,

który następnie spławiali poniżej ceny rynkowej przygodnym kupcom. Oczywiście, węgle sprzedawali **tylko za gotówkę.** Chcąc ukryć dokonywane sprzeniewierzenia przed centralą, w **księgach handlowych obciążali swoich klientów normalną, obowiązującą na rynku węglowym, ceną, zawiadamiając jednocześnie Katowice, że kupcy ci są ludźmi bardzo poważnymi, zasługującymi na zaufanie i długoterminowy kredyt.** Oszukańczemi transakcjami kierował osobiście **Preiss.**

Wagony zamawianego węgla kierowano przeważnie na Toruń, gdzie odbierała je **pewna znana toruńska firma spedycyjna.** Kiedy węgiel przybył na miejsce, „panowie dyrektorzy" wyjeżdżali samochodem do Torunia i na miejscu załatwiali wszelkie **„formalności".**

Spedytor zadowolić się musiał oświadczeniem, że węgiel odbierze taki a taki nabywca, **sami natomiast za pośrednictwem popularnego na gruncie toruńskim niebieskiego ptaszka, niejakiego Głanińskiego, rozpoczynali poszukiwania klientów, którzy reflektowaliby na tani węgiel, ale płacili gotówką.** Od sprzedanego w ten sposób wagonu otrzymał Głaniński **100 zł prowizji.**

Zdarzało się czasem, że trudno było znaleźć prywatnych reflektantów. Wtedy sprzedawali **całe wagony poprostu za bezcen pewnej toruńskiej firmie, zajmującej się bieżąco sprzedażą węgla dla statków, kursujących po Wiśle.**

Podobne oszukańcze transakcje dokonywano również w Chełmży, gdzie znowu sprzedażą **kierował osobiście Dybowski.** Podczas rewizji, przeprowadzonej przez centralę katowicką stwierdzono, że konta nabywców taniego węgla **obciążone zostały przez oszustów poważnemi sumami.** Kiedy obecnie centrala domaga się od owych „klientów", by rachunki wyrównali, oświadczają oni ze zdziwieniem, że **dawno już pobrany węgiel zapłacili gotówką.** M. in. zięć Preissa, mieszkający w Grudziądzu, również zabity Niemiec, obciążony jest w księgach handlowych na kwotę **48.000 zł.**

Rzecz jasna, niema najmniejszej nadziei, by **sumę tę mógł kiedykolwiek zapłacić.**

Dla swojej rodziny Preiss był zawsze bardzo hojny, a wydając córkę swoją zamąż za owego Niemca z Grudziądza, dał jej **wspaniały posag oraz piękną wyprawę w meblach.** Na wszelki jednak wypadek meble zostały notarjalnie przepisane na jej nazwisko panieńskie.

Dla nas nie ulega dziś żadnej wątpliwości, że nadużycia „panów dyrektorów" **już od roku powinny były być znane w centrali katowickiej.** Wtedy to bowiem jeden z urzędników doniósł o oszukańczych transakcjach w obszernym liście dyrekcji. **Zamiast jednak zwolnić defraudantów i pociągnąć ich do odpowiedzialności karnej, nadal obdarzano złodziei pełnem zaufaniem, tolerowano ich ekscesy, a owego urzędnika, który „odważył się" złożyć meldunek centrali, z miejsca pozbawiono posady.**

Przebywający w więzieniu śledczem wicedyrektor Dybowski, wobec ucieczki Preissa, będzie musiał przejąć **całą odpowiedzialność za dokonane sprzeniewierzenia na siebie.** Być może, że chcąc ratować siebie, zacznie on teraz sypać inne osoby, **które narazie jeszcze z afery tej potrafiły się wywikłać.**

Ciekawa też będzie rola centrali katowickiej która na rozprawie sądowej będzie musiała wytłumaczyć, dlaczego, mimo ostrzeżenia, tolerowała złodziejstwa. **W wyjaśnieniach katowickiej centrali znajdziemy najprawdopodobniej klucz, rozwiązujący skandaliczną aferę.**

Władzy znieważać nie wolno!

Rolnik z Wyrzyska skazany za odgrażanie się komornikowi.

(kj) Na ławie oskarżonych przed wydziałem karnym s. o. w Bydgoszczy zasiadł **62-letni rolnik Jan Skiera z pow. wyrzyskiego.** Akt oskarżenia zarzucał podsądnemu **czynną zniewagę komornika sądowego w czasie spełniania przez niego funkcyj urzędowych.**

Na podstawie przeprowadzonego postępowania dowodowego rozprawa ustaliła mniejwięcej następujący stan faktyczny.

Od dłuższego czasu **zalegał Skiera w Urzędzie Skarbowym z podatkami.** Kiedy suma zaległych podatków urosła do 374,76 zł, **Urząd Skarbowy w Wyrzysku polecił komornikowi Stanisławowi Jasińskiemu przeprowadzić w zagrodzie Skiery zajęcie**, które pokryłoby zaległości podatkowe. **W dniu 21 marca br. Jasiński udał się do zalegającego z podatkami gospodarza, chcąc wykonać swój obowiązek urzędowy.**

Kiedy jednak wyjaśnił staremu Skierze cel swego przybycia, ten **rozgniewał się srodze, wyrwał mu z rąk akta i, krzycząc głośno, zażądał by komornik czemprędzej opuścił jego gospodarstwo.** Jasiński jest człowiekiem odważnym, służył na wojnie, i nie pozwoli się przez **byle kogo nastraszyć.** Nie przejmując się zupełnie krzykami i groźbami poirytowanego rolnika, akta odebrał zpowrotem, kierując się w stronę stajni, by tam dokonać zajęcia żywego **inwentarza.** W tym momencie starego Skierę **ogarnął formalny szał gniewu i wściekłości.** Schwycił leżące w podwórzu widły, zamierzając się niemi na komornika. Oczywiście, wobec takiego argumentu **nawet komornik Jasiński musiał ustąpić i zaniechać swoich czynności.** Czując się jednak urażonym w swej godności osobistej i urzędowej, wniósł przeciwko Skierze **doniesienie do prokuratora oskarżając go o czynną zniewagę** w czasie spełniania powierzonych mu przez władze przełożone funkcyj urzędowych. Przed sądem tłumaczył się Skiera, że **w krytycznym momencie był bardzo zdenerwowany i nie wiedział co robi. Tłumaczył się, że tak wszyscy rolnicy znajdują się w bardzo ciężkiem położeniu materjalnem i, że mimo najlepszej woli nie może płacić podatków w tej wysokości, jak go oszacowano. Zajęcie inwentarza tytułem zaległości podatkowych równało się dla niego zupełnej klęsce.**

Sąd przyjmując tłumaczenie podsądnego jako okoliczności wybitnie łagodzące **orzeczoną karę 5 miesięcy więzienia zawiesił warunkowo skazanemu na przeciąg lat 4.**

Przyjechał po śmierć do Bydgoszczy.

Cicha tragedja bezrobotnego szofera.

(kj). Zamachy samobójcze mnożą się w Bydgoszczy **w sposób zastraszający.** Różne słabe jednostki, które nie mają dość siły, by przezwyciężyć piętrzące się na drodze ich życia przeszkody, **idą po najmniejszej linji oporu i w śmierci samobójczej szukają wybawienia lub rozwiązania tragicznych konfliktów.**

Ubiegłej nocy, około godz. 1,50, znaleziono przy Placu Wolności **pewnego mężczyznę wijącego się w strasznych boleściach.** Przywołano karetkę pogotowia ratunkowego, która przewiozła nieszczęśliwego do szpitala, gdzie lekarz stwierdził silny **stan zatrucia na skutek spożycia większej ilości lizolu.** Natychmiast zaaplikowano wypompowanie żołądka niedoszłego samobójcy i otoczono go **troskliwą opieką.** Niebezpieczeństwo śmierci po kilku godzinach minęło, a **stan zdrowia desperata znacznie się poprawił.** Przeprowadzone przez policję dochodzenia ustaliły, że na życie targnął się **34-letni szofer z zawodu Henryk Berendt, zamieszkały w Poznaniu.**

Berendt jest człowiekiem żonatym, a nie mogąc znaleźć w Poznaniu zajęcia, przyjechał za pracą do Bydgoszczy. Kiedy i tu wszelkie nadzieje na uzyskanie jakiegokolwiek zajęcia zawiodły, **Berendt w stanie silnej represji psychicznej postanowił targnąć się na swoje życie.** Samobójstwo popełnił przez zażycie lizolu. Dzięki śpiesznej pomocy lekarskiej zdołano go uratować.

Strzeżcie się cyganów!

Sprytna wróżka splądrowała mieszkanie.

(kj). Już kilkakrotnie przestrzegaliśmy społeczeństwo **przed plagą cyganów, którzy od pewnego czasu kręcą się po Bydgoszczy i wyzyskują każdą okazję, by uprawiać swój złodziejski proceder.** Ostatnio znowu jakaś cyganka przyszła do mieszkania pewnego państwa przy **ul. Cieszkowskiego nr. 5**, zaofiarowując swe usługi jako „bezkonkurencyjna wróżka, która przepowiada przeszłość, przyszłość i teraźniejszość". Cyganka miała szczęście, gdyż drzwi do mieszkania otworzyła jej służąca, niejaka **Bronisława Szwedówna**, którą właśnie trapiły ciężkie cierpienia sercowe. Szwedówna chętnie skorzystała z „niebywałej okazji", by dowiedzieć się od cyganki, jak zakończą się jej sercowe kłopoty. Cyganka tylko na to czekała. Weszła do kuchni, karty rozłożyła na stole i rozpoczęła wróżbę. Lekkomyślna dziewczyna tak była zasłuchana w **bajanie cyganichy**, że nawet nie zauważyła, jak sprytna **„wróżbiarka" wyjęła z tobołka jakąś buteleczkę, a zawartość jej rozlała na podłogę.** Działanie żrącego płynu było piorunujące i Szwedówna **odrazu straciła przytomność.** Kiedy ją ocucono, cyganki już nie było. Razem z nią zginęły dwie suknie, płaszcz, różna garderoba i bielizna łącznej wartości przeszło 2.000 zł. Płacząc i lamentując pobiegła płocha dziewczyna na policję, gdzie **o wszystkiem szczegółowo opowiedziała dyżurującemu posterunkowemu.** Rozpoczęto natychmiastowe poszukiwania za złodziejką, jednak jak dotychczas bez rezultatu.

Niedość, że Szwedówna straciła całą swoją garderobę, **grozi jej jeszcze zwolnienie z posady, gdyż pracodawcy czynią ją odpowiedzialną za wpuszczenie do mieszkania złodziejki i umożliwienie dokonania kradzieży.**

Tragiczny wypadek na szosie pod Bydgoszczą.

Samochód najechał ucznia ślusarskiego.

(kj). Na szosie pod Jasińcem wydarzył się onegdaj tragiczny wypadek. W kierunku Bydgoszczy jechał na rowerze **17-letni uczeń ślusarski Karol Wendland**, zamieszkały w Bydgoszczy w bloku mieszkaniowym kolejowców przy ul. Kościuszki 5.

W pewnym momencie nadjechał z tyłu **samochód osobowy DZ 019, kierowany przez szofera Czesława Główczewskiego, zamieszkałego również w Bydgoszczy przy ul. Kujawskiej 4.**

Mimo głośnych sygnałów ostrzegawczych, rowerzysta nie zjechał z drogi. Szofer w ostatniej chwili starał się samochód zahamować, jednak **było już zapóźno.** Samochód w pełnym biegu wpadł na rowerzystę, kalecząc go dość dotkliwie na całem ciele. Szofer samochód zatrzymał i **sam odwiózł Wendlanda do lecznicy miejskiej, poczem złożył odpowiednie doniesienie w komendzie policji.**

Sokół żeński.

W czwartek 26 bm. o godz. 7,30 w szkole przy ul. Konarskiego ćwiczenia drużyny. Tamże przyjmuje się nowe druchny.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

PIĄTEK, 27 LIPCA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,30: Audycja poranna. 12,10: Zespół salonowy Hermana (tr. z Krakowa). 13,00: Dziennik południowy. 13,05: Słynne śpiewaczki (płyty). 13,55: Z rynku pracy. 16,00: „Bumcyk, czyli niedziela w Warszawie", radjorewja w opr. J. Boczkowskiego. 17,00: Audycja dla chorych w opr. ks. Rękasa (tr. ze Lwowa). 17,30: Muzyka lekka. Ork. Sandlera (płyty). 18,00: Reportaż p. Paciorkowskiego. 18,15: Krótki Koncert solistów. Wyk.: Wanda Roesler-Stokowska (m. sopr.) i Jan Rakowski (viola d'amore). Tr. z Poznania. 18,45: „Przełomem Stryja przez Karpaty" - wygł. p. Włodzimierz Stępowski (pogadanka). 18,55: Jak spędzić święto? 19,15: Polska muzyka ludowa (płyty). 19,50: Wiadomości sportowe. 20,02: Skrzynka pocztowa techniczna. Korespondencję bież. omówi i porad technicznych udzieli p. W. Frenkiel. 20,22: Koncert symfoniczny ze studja. Wykonawcy: ork. symf. P. R. pod dyr. K. Wiłkomirskiego i Jerzy Czaplicki. 20,55: Dziennik wieczorny. 21,00: Wiadomości rolnicze. 21,10: Dalszy ciąg koncertu symfonicznego. 22,00: „Jeden dzień na wsi" - wygł. p. Józefa Gażyńska (felieton). 22,15: Muzyka lekka i taneczna z kaw. „Europa" w Ciechocinku.

ZAGRANICA. **Hilversum.** 20,10: Koncert. **Strasburg.** 20,30: Festival muzyki francuskiej. **Medjolan.** 20,45: „Topolino all Equatore", komedja muz. **Paryż.** 20,45: „Jaś i Małgosia", opera. **Rzym.** 20,45: Koncert symfoniczny. **Budapeszt.** 21,20: Koncert symfoniczny. **Daventry.** 21,25: Koncert symfoniczny. **Medjolan.** 21,30: Koncert symf.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, **12.54**, 13.55, 15.30, 15.58, **18.01**, 19.58, **21.35** (tranzytowy), 23.16.

Tczew—Gdańsk—Gdynia 0.40, 3.10, 3.56, 5.50, **7.35**, 12.06, 12.13, **12.59**, 13.13, 15.36, 17.17, **20.03**, 20.10.

Kościerzyna—Gdynia 8.13, 15.45.

Rynkowo 16.10, 20.25 (w niedziele i święta od 20/V—2/IX).

Nakło—Piła 0.01, 6.15, **10.35**, 14.45, 19.46.

Unisław—Brodnica 4.55, 8.11, 12.45, 16.10, 21.50.

Inowrocław—Poznań 2.35, 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 18.10, 20.40, **22.25**, 23.15.

Wągrowiec—Poznań 5.00, 10.33, 13.26, 18.54.

Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe 13.40, 23.15.

Na powodzian

złożyli w dalszym ciągu w redakcji „Dziennika Bydgoskiego":

P. Kornaszewski w miejscu 10 zł, Zarząd Okręgowy Zw. Zawod. Maszyn. Kolej. w Bydgoszczy 25 zł, pp.: Kaszgrodowski w m. 5 zł, Malikowski w m. 1 zł, Józefostwo Trybińscy 5 zł, adwokat dr. Typrowicz 20 zł, Brzeź w m. 10 zł, Rubiński w m. 10 zł, L. Rataj, wł. restauracji Stare Miasto i dzierż. restauracji Riviery 10 zł.

PROGRAM W KINACH.

ADRIA wyświetla w dalszym ciągu największy przebój sezonu pt. **„Noce portowe"**. Film posiada niezwykle ciekawą treść, m. in. wielobarwny tłum awanturników, kawalerów księżyca i wesołych dziewcząt, włóczęgów, marynarzy, gwarne zaułki portowe, rozbrzmiewające muzyką knajpy marynarskie, szał rozpętanych instynktów i żywiołową jak orkan miłość. Oprócz tego nadprogram. Początek o 5.20.

APOLLO demonstruje doskonałą komedjo-operetkę dźwiękową pt. **„Ożeń się ze mną"**. Ponadto wesoła komedja pt. **„Poganka"**, najnowszy tygodnik Paramountu i kronika dźwiękowa. Początek o 7 i 9.

BAŁTYK. Dziś i dni następne film historyczny pt. **„Messalina"** oraz dramat sensacyjny z życia rosyjskiego podług Lwa Tołstoja pt. **„Żywy trup"**. Początek o godz. 5.

KRISTAL. Dziś po raz ostatni najciekawszy film **„Bunt w Szanghaju"**. Kto jeszcze nie widział tego arcydzieła, powinien dziś jeszcze pośpieszyć, ażeby nie żałował później za swoją obojętność. Oprócz tego bogaty i bardzo urozmaicony nadprogram.

MARYSIEŃKA wyświetla w dalszym ciągu z wielkiem powodzeniem arcydzieło p. t. **„Ostatnia carowa"**. Oprócz tego sensacyjny film pt. **„Branka syna puszczy"**. Pocz. o 5,15, 6,20 i 9.

REWJA. Ostatnie dwa dni wielki podwójny program: Na ekranie **„Mąż z urojenia"** z John **Bolesem**. Na ekranie pikantna rewja w 12 obrazach.

Odpowiedzi redakcji

Ta. Bron. Toruń. Profesor Foady przebywa w Gdyni. List można doręczyć przez oddział „Dziennika Bydgoskiego" — Gdynia, Starowiejska 19.

K. w Dąbr. Ch. Targi bydlęce w Poznaniu nie odbywają się codzień. Notowania są raz lub dwa razy w tygodniu. Podajemy zaraz następnego dnia. Prosimy nadal o życzliwość.

Grudziądz.

Grudziądz śpieszy z pomocą powodzianom.

W sali posiedzeń Rady Miejskiej odbyło się zebranie konstytucyjne komitetu pomocy, który będzie miał za zadanie, zebranie ofiar dla osób dotkniętych klęską powodzi. Obszerna sala zapełniła się po brzegi przedstawicielami władz państwowych, miejskich, wojska, duchowieństwa, stowarzyszeń, organizacyj, społeczeństwa i prasy. Zebraniu przewodniczył p. wiceprezydent miasta Michałowski. Po referacie p. wiceprezydenta Michałowskiego, wybrano prezydjum komitetu w następującym składzie: pp.: **wiceprezydent miasta Michałowski** przewodniczący, naczelnik wydziału **Krzyżanowski** sekreatrz, radca **Krzewski**, skarbnik a jako członkowie weszli do prezydjum: **ks. prałat Partyka** oraz pp.: **gen. Sawicki**, prezes Izby Skarbowej **Kossjor, dr. Lachowski i dyr. Krzywiński.** Utworzono również dwie sekcje a mianowicie sekcję finansową, sekcję zbiórki odzieży i żywności oraz komisję rewizyjną. Do ogólnego komitetu weszli wszyscy na zebraniu obecni. Komitet rozpoczął natychmiast swoją działalność.

Zuchwała kradzież. W oknie wystawowem kupca Mielcarskiego Tomasza (Narutowicza 10) wybili nieznani sprawcy szybę i skradli sześć noży rzeźnickich i trzy stalówki, ogólnej wartości 30 zł.

Śledztwo toczy się w sprawie grudziądzkiej katastrofy.

Piszą nam z Grudziądza:

Pracownik „Rekordfilmu" Michał Kotlewski z ul. 3 Maja 8 w następujący sposób przedstawia stan faktyczny: na godzinę przed wybuchem dokonywał on na ulicy na polecenie p. Gątkowskiego zdjęć filmowych, następnie wywoływał film w ciemni, wypłókał go pod wodociągiem i powiesił w składzie. Potem dopiero udali się do ciemni Gątkowski i Humski, sam Kotlewski zaś pozostał w składzie przy sortowaniu fotografji; była również przytem 17-letnia Kazimiera Kilanowska z ul. Czerwonodwornej oraz klienci Franciszek Lintz i Lemke, z których ostatni przebywał jeszcze w sklepie podczas wybuchu. Kilanowska weszła potem do suszarni i wtedy nastąpił wybuch. Kotlewski podkreśla, że ze zmarłym Humskim żył zawsze w najlepszej zgodzie i nawet przyjaźni. Wobec zeznań świadków śledztwo potoczy się niewątpliwie wartko, aby stwierdzić przyczyny i okoliczności katastrofy, która pochłonęła życie dwóch ludzi.

Dobry przykład

Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wszystkie rauty i przyjęcia odwołane. — Przewidywane wydatki przekazano na rzecz powodzian.

Warszawa, 26. 7. (PAT). Kancelarja cywilna p. Prezydenta Rzplitej zawiadamia, że z powodu klęski powodzi p. Prezydent Rzplitej polecił odwołać wszystkie zapowiedziane na sierpień i wrzesień rauty i przyjęcia na Zamku, przewidziane z okazji zjazdu Polaków z zagranicy, 15-lecia Polskiego Czerwonego Krzyża oraz międzynarodowych kongresów. Jednocześnie kancelarja cywilna zawiadamia, że p. Prezydent Rzplitej jako protektor ogólno-polskiego komitetu pomocy ofiarom powodzi będzie przemawiał przez radjo w niedzielę, dnia 29 lipca o godz. 12. P. Prezydent Rzplitej złożył na akcję pomocy dla dotkniętych klęską powodzi 10.000 zł oraz polecił wypłacić kwotę 20.000 zł zamiast rautów i przyjęć.

DZIAŁ SPORTOWY

Kusociński traci rekord światowy w Sztokholmie.

Kucharski bije rekord Polski na 800 metrów.

Bezpośrednio z Rygi trzej zawodnicy polscy **Kusociński, Kucharski i Luckhaus** udali się hydroplanem do Sztokholmu na wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. Pierwszego dnia Polacy startowali w dwóch konkurencjach na 3.000 m. i na 800 m.

Bieg na 3.000 m. przyniósł olbrzymią sensację w postaci zwycięstwa **Duńczyka Nielsena w czasie 8:18,3 sek.** Nielsen pobił w ten sposób o 0,5 sek. **rekord światowy,** należący dotychczas do **Janusza Kusocińskiego** (8:18,8 sek.). Kusociński zajął dopiero **drugie miejsce** w czasie 8:24,4 sek.

Na 800 m. **Kucharski** zajął trzecie miejsce w czasie 1:54,5 sek., ustanawiając nowy rekord polski na tym dystansie. Zwycięstwo w tej konkurencji odniósł słynny amerykański lekkoatleta Eastman w czasie 1:50 sek. przed Szwedem Ny w czasie 1:52,9 sekundy.

Zawody, które się odbyły na miejscowym stadjonie, zgromadziły przeszło 20 tysięcy widzów.

EASTMAN BIJE REKORD ŚWIATOWY.

Na wielkich międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Sztokholmie, w których, jak wiadomo, biorą udział trzej zawodnicy polscy, słynny amerykański lekkoatleta Ben Eastman ustanowił nowy rekord światowy na 500 metrów z wynikiem 1:02.8 sek.

Dotychczasowy rekord należał do Włocha Tavernari i wynosił 1:03 sek.

KTO BEDZIE KIEROWNIKIEM SEKCJI PIŁKARSKIEJ POLONJI?

(kj). W związku z wyjazdem dotychczasowego kierownika sekcji piłki nożnej K. S. Polonja p. Pisarskiego, który przeniesiony został służbowo do Poznania, zarząd klubu znalazł się w dość **kłopotliwem położeniu.** Najpopularniejszym kandydatem na objęcie kierownictwa sekcji piłkarskiej Polonji jest **znany na tutejszym terenie sportowiec i piłkarz p. Franciszek Nogaj.**

MISTRZOWSKI RUCH PRZYJEŻDŻA DO BYDGOSZCZY.

(kj). Jak się dowiadujemy, ruchliwy zarząd Sokoła I w Bydgoszczy zakontraktował na jeden tylko występ w naszem mieście najlepszą polską ligową drużynę piłkarską K. S. Ruch. Mistrz Polski przyjedzie do Bydgoszczy w swym reprezentacyjnym składzie i rozegra towarzyski mecz z ambitną jedenastką Sokoła I. Termin emocjonującego spotkania podamy w dniach najbliższych.

Mecz towarzyski najlepszych naszych ligowych piłkarzy z faworytami Pomorza do tytułu mistrzowskiego zapowiada się jako **największa, po meczu międzynarodowym Pomorze — Prusy Wschodnie, sensacja sportowa.** Według posiadanych przez nas informacyj, Sokół I podpisał już umowę z Ruchem, a na sędziego sensacyjnego spotkania zaprosił najlepszego na Pomorzu sędziego, eksgracza ligowej Warty, p. Przybysza.

TORUŃSKI GRYF NIEODWOŁALNIE ZOSTANIE MISTRZEM PIŁKARSKIM POMORZA.

(kj). Po ostatniej, sromotnej przegranej piłkarzy Sokoła I w Toruniu (5:0) nie ulega już najmniejszej wątpliwości, że **protest bydgoskich piłkarzy, zgłoszony do Polskiego Związku Piłki Nożnej w Warszawie nie będzie miał żadnych szans powodzenia.** Odpowiedź decydująca jeszcze nie nadeszła z Warszawy, jednakowoż przypuszczać należy, że rezultat towarzyskiego spotkania **Gryf — Sokół I,** rozegranego w ub. niedzielę na boisku w Toruniu, będzie miał dla ostatecznego orzeczenia centralnych władz piłkarskich bardzo duże znaczenie. Sprawa tegorocznego mistrzostwa Pomorza w piłce nożnej wywołała w zarządzie Pomorskiego Okregowego Związku Piłki Nożnej **formalną burzę.** Członkowie Wydziału Gier i Dyscypliny, którzy jak wiadomo wypowiedzieli się za słusznością zgłoszonego przez Sokół I protestu, po odrzuceniu ich decyzji o powtórzeniu zaprotestowanego meczu, zgłosili swoje ustąpienie. Na odbytem onegdaj zebraniu zarządowem **dymisja członków Wydziału Gier i Dyscypliny została przyjęta,** a jednocześnie wyznaczono termin nadzwyczajnego walnego zgromadzenia centralnej organizacji piłkarskiej na Pomorzu. Jak nas informują, **nadzwyczajne walne zgromadzenie Pomorskiego Okręgowego Zw. Piłki Nożnej odbędzie się w Bydgoszczy 26 sierpnia br.**

Na onegdajszem zebraniu omawiano również obszernie sprawę rewanżowego meczu reprezentacji Pomorza z reprezentacją Prus Wschodnich. **Przed spotkaniem z Niemcami, które odbędzie się nie jak początkowo przypuszczano w Królewcu, lecz w Olsztynie, piłkarze pomorscy rozegrają mecz treningowy z najlepszą 11-stką podokręgu warszawskiego we Włocławku.**

O ile nie zajdą żadne dalsze przeszkody, mecz treningowy odbędzie się 12 sierpnia.

NURMI W DOSKONAŁEJ FORMIE.

Największy biegacz wszystkich czasów Paavo Nurmi znajduje się znowu w doskonałej formie. Ostatnio Nurmi wygrał 5.000 metrów lekko i bez wysiłku w czasie 14:30 sek.

„POPULARNOŚĆ" LEKKIEJ ATLETYKI W SZWAJCARJI.

Szwajcarski Związek Lekkoatletyczny, dążąc do spopularyzowania lekkiej atletyki wśród szerokich mas, rozdał 10.000 bezpłatnych biletów wstępu na ogólnokrajowe mistrzostwa Szwajcarji. Niestety, z tych biletów skorzystało zaledwie 500 osób.

Emocjonujace zawody tenisowe w Wimbledonie.



Fragment końcowy meczu tenisowego Ameryka — Australja o puhar Davisa. Na zdjęciu para amerykańska Lot — Stoeffen, która pokonała parę australijską Crawford — Quist 6:4, 6:4, 2:6.

AMERYKA I ANGLJA W FINALE PUHARU DAVISA.

Londyn. W Wimbledonie dokończony został w środę finałowy mecz międzystrefowy o puhar Davisa pomiędzy Ameryką i Australją. **Zwyciężyła ostatecznie Ameryka w stosunku 3:2.**

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 24. 7. 1934 roku.

(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowemi).

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

Bydło:	
Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgane	58—62
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	52—56
Mięsiste tuczone starsze	42—46
Miernie odżywione	36—40
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	56—60
Tuczone mięsiste	50—54
Nietuczone, dobrze odżywione starsze	40—44
Miernie odżywione	34—40
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	58—62
Tuczone mięsiste	46—54
Nietuczone, dobrze odżywione	30—36
Miernie odżywione	20—26
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	58—62
Tuczone mięsiste	52—56
Nietuczone, dobrze odżywione	44—48
Miernie odżywione	36—40
Młodzież:	
Dobrze odżywione	36—40
Miernie odżywione	34—36
Cielęta:	
Najprzedniej. cielęta wytuczone	60—70
Tuczone cielęta	52—58
Dobrze odżywione	44—50
Miernie odżywione	36—44
Owce:	
Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	60—66
Tuczone starsze skopy i maciorki	54—56
Świnie:	
a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	76—80
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	66—72
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	58—64
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	50—54
e) maciory i późne kastraty	60—70

Przebieg targu spokojny.

Bank Polski płacił w dniu 26. 7. 1934 za:

dolary amerykańskie	5,25—5,26
funty szterlingów	26,52
franki szwajcarskie	172,12
franki francuskie	34,81
guldeny gdańskie	172,02
liry włoskie	45,30
floreny holenderskie	357,15

Marka niemiecka na giełdzie warszawskiej w dniu 25. 7. — 205,25.

Kronika telegraficzna.

Warszawa, 26. 7. (Tel. wł.). W najbliższych dniach odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tem ma być załatwiona sprawa dodatkowych kredytów w związku z powodzią w Małopolsce.

M. in. minister komunikacji ma wystąpić z wnioskiem o przyznanie mu kredytu dodatkowego w sumie 5 milj. zł na odbudowę zniszczonych przez powódź objektów kolejowych i drogowych. (r)

Warszawa, 26. 7. (Tel. wł.). W związku z powodzią w kołach prawniczych zwracają uwagę, że nowy kodeks daje możność zastosowania moratorjum przewidzianego na wypadek klęsk żywiołowych.

Sądy bowiem w myśl art. 269 kodeksu mogą w nadzwyczajnych wypadkach i przy klęskach żywiołowych przyznawać dłużnikom ulgi.

Dłużnicy zatem, dotknięci klęską powodzi, mogą starać się o przyznanie im ulg przy spłacie pożyczek, zaciągniętych po wejściu w życie nowych przepisów. (r)

Warszawa, 26. 7. (Tel. wł.). Poselstwo sowieckie w Warszawie komunikuje, że zapowiadana od dłuższego czasu wizyta oficjalna lotników sowieckich w Polsce nastąpi w początkach miesiąca sierpnia. (r)

Warszawa, 26. 7. (Tel. wł.). Mennica państwowa przystąpiła do wybijania specjalnego medalu z okazji międzynarodowego kongresu geografów, który odbędzie się w Warszawie w dniu 23 sierpnia. Medal ten przedstawiać będzie podobiznę wybitnego geografa polskiego prof. Nałkowskiego. (r)

Warszawa, 26. 7. (Tel. wł.). Minister spraw wewnętrznych zarządził wprowadzenie w dniu 1 sierpnia br. wiejskich gmin zbiorowych na obszarze Małopolski oraz województw pomorskiego i poznańskiego. Rozporządzenie obejmuje narazie dwa powiaty na Pomorzu i trzy powiaty w województwie poznańskiem. Ogłoszenie rozporządzeń w sprawie podziału dalszych powiatów na większe gminy zbiorowe oczekiwane jest w najbliższym czasie.

W województwie poznańskiem na terenie trzech powiatów wprowadzono 17 gmin, a w województwie pomorskiem na terenie dwóch powiatów 22 gminy zbiorowe. (r)

Warszawa, 26. 7. (Tel. wł.). W Błoniu pod Warszawą z taboru cygańskiego uciekł w pole koń, za którym cyganie puścili się w pogoń. Będący na straży pól z warzywem dozorca polowy strzelił do cyganów trzykrotnie z rewolweru, gdyż przypuszczał, iż wybrali się oni w celach kradzieży. 17-letni cygan Dytłow został zabity, zaś brat jego ranny, został przewieziony do szpitala.

Policja wszczęła w tej sprawie śledztwo, gdyż wspomniany dozorca strzelał do cyganów bez ostrzeżenia. (r)

Nowy Jork, 26. 7. (PAT) W stanie Texas szaleją burze z niezwykłą siłą. W innych stanach panują straszne upały. Liczba ofiar porażenia słonecznego jest bardzo znaczna. Np. w stanie Missouri z powodu **porażenia słonecznego zmarło 205 osób.**

Ostatnie wiadomości z Austrji.

Praga, 26. 7. (PAT.) Według wiadomości, otrzymanych z Wiednia, sytuacja na Ballplatzu została zlikwidowana. Rebeljanci, którzy zajmowali urząd kanclerski zostali wypuszczeni na wolność. Jednocześnie zwolniono więzionych przez nich ministrów. Warunki układu nie są bliżej znane. Tymczasowo funkcję premjera objął minister oświaty Schuschning. **Wiadomość o śmierci Dollfusa potwierdza się.**

Wiedeń, 26. 7. (PAT). Z opisu badań wynika, że zamachowcy oddali do kanclerza Dollfussa dwa strzały, z których jeden trafił go w szyję, a drugi w łopatkę. Teroryści nie pozwolili na przybycie do rannego Dollfussa księdza i lekarza, pomimo, że tenże domagał się. — W dwie godziny później zmarł.

Wiedeń, 26. 7. (PAT). Wczoraj **w Linzu** aresztowano znanego **lotnika Wanneka**, który podejrzewany jest o ułatwianie narodowym socjalistom ucieczki.

Wiedeń, 26. 7. (PAT.) **Poseł austrjacki w Rzymie von Rintelen, który bawił wczoraj w Wiedniu został aresztowany, ponieważ zamachowcy powoływali się na niego kilkakrotnie.** Rintelen popełnił **zamach samobójczy** przez strzelenie do siebie z rewolweru. Obecnie znajduje się w szpitalu. Stan jego jest groźny.

Z życia towarzystw.

Czwartek, 26 lipca 1934 r.

Godz. 17,00: **Związek Weteranów Powstań Narodowych R. P. z r. 1914-19 Koło Bydgoszcz i Kolejarzy.** Koła biorą udział w uroczystej eksportacji zwłok na dworzec śp. Stanisława Tittenbrunna, weterana z r. 1863. Zbiórka 15 minut wcześniej przed kościołem garnizonowym z pocztem sztandarowym.

Piątek, 27 lipca 1934 r.

Godz. 19,00: **Sokół III.** Zebranie zarządu w lokalu posiedzeń.

Godz. 20,00: **Tow. śpiewu „Lutnia".** Zebranie w szkole im. ks. Piramowicza, plac Kościeleckich.

Agentury „Dziennika Bydgoskiego" w Bydgoszczy

Aleje Mickiewicza
nr. 27 Skocka
nr. 11 Arystarchów

Babia Wieś
nr. 18 Świerczyk
nr. 22 Tykwiński

Bełzka
nr. 20 Fietzner

Bernardyńska
nr. 1 Janowiak

Bielicka
nr. 6 Stachowski
nr. 33 Nadolski
nr. 62 Wodecki

Bocianowo
nr. 3 Józefiak
nr. 4 Nowak
nr. 12 Rugowska
nr. 24 Weyna
nr. 37 Modżejewski

Brzozowa
nr. 7 Jędryszewska
nr. 64 Grzełak

Cieszkowskiego
nr. 17 Reichowa

Chełmińska
nr. 4 Zyrka
nr. 8 Siuda
nr. 24 Blochowa

Chopina
nr. 28 Grycza

Chocimska
nr. 1 Netzel
nr. 11 Kujot
nr. 12 Warchoł
nr. 16 Kruczkowski

Chodkiewicza
nr. 18 Fischer

Chołoniewskiego
nr. 22 Ćwikliński
nr. 33 Krzyżyński
nr. 43 Kozakiewicz

Chrobrego
nr. 1 Milanowski
nr. 9 Rembowicz

Chwytowo
nr. 2 Przeor
nr. 4 Sobocińska
nr. 8 Produkt Spożywczy
nr. 10 Gęborski

Czarneckiego
nr. 8 Wika
nr. 12 Zagórski
nr. 13 Osiński

Dąbrowskiego
nr. 18 Koziński
nr. 29 Hennemann

Długa
nr. 62 Krzewiński
nr. 76 Jankowski

Długosza
nr. 10 Wiśniewski

Dworcowa
nr. 20 Klesińska
nr. 22 Raatz
nr. 22 Grzęda
nr. 31 Dzięgelewski
nr. 39 Stentkówna
nr. 47 Tuczyński
nr. 51 Jezierny
nr. 52 Szutkowski
nr. 59 Heller
nr. 68 Janicki
nr. 81 Dzikowski
nr. 83 Markowski
nr. 90 Rychliński
nr. 94 Frydrych
nr. 96 Kaniasty
Gąszczak

Dworzec
Księg. Kol. „Ruch"

Fordońska
nr. 4 Kościelski
nr. 6 Stemplewski

Fredry
nr. 12 Kraft

Gamma
nr. 3 Szalatowa

Garbary
nr. 19 Łaniewski
nr. 21 Adamski
nr. 29 Skierkowski

Gdańska
nr. 11 Manikowski
nr. 16 Abramczyk
nr. 21 Maciejewski
nr. 23 Idzikowski
nr. 52 Siebert
nr. 37 Poźniak
nr. 55 Ostrowski
nr. 63 Perlik
nr. 64 Kurek
nr. 85 Kojłka
nr. 91 Jóźwiak
nr. 93 Sliwowa
nr. 95 Domański
nr. 100 Kabacińska
nr. 103 Miłkowski
nr. 107 Pytliński
nr. 115 Księg. Promień
nr. 127 Mikoda
nr. 134 Piotrowiak
nr. 141 Gralewski
nr. 148 Klarkowska
nr. 154 Kamiński
Wiśniewski kiosk
Mirowski
nr. 164 Balicki
nr. 174 Jung

Glinki
nr. 2 Mochlik
nr. 23 Tadrowski

Gnieźnieńska
nr. 14 Krysiński

Gołębia
nr. 83 Cichocki

Grodzka
nr. 8 Woltmann

Grunwaldzka
nr. 6 Steinke
nr. 18 Sawicka
nr. 19 Sulecki
nr. 19 Śmigocka
nr. 35 Kowalska
nr. 42 Chmara
nr. 45 Niemczewski
nr. 51 Kamionka
nr. 54 Golc
nr. 58 Styczeń
nr. 61 Szularecka
nr. 61 Burdelski
nr. 66 Brzościkowski
nr. 67 Cięgutora
nr. 68 Gierszewski
nr. 71 Bukolt
nr. 72 Grzębowska
nr. 79 Wegner
nr. 83 Reck
nr. 90 Pufund
nr. 96 Rybka
nr. 103 Warmbier
nr. 111 Lewandowski
nr. 115 Urbanowski
nr. 117 Lewandowska
nr. 127 Kruczkowski
nr. 143 Doege
nr. 151 Fankidejski
nr. 154 Oszubski
nr. 157 Kruczkowski
nr. 158 Janke
nr. 171 Głowacka
nr. 179 Bilecki
nr. 183 Słaboszewski
nr. 187 Lesik
nr. 219 Pietsch
nr. 225 Szalonek
Kiosk Golc
Kiosk Sulecki
kiosk Pikła
Wróblewski

Herm. Frankego
nr. 9 Janiszewski

Hetmańska
nr. 1 Drygalska
nr. 1 Mrozińska
nr. 6 Magnuszewski

Jackowskiego
nr. 15 Boch

Jagiellońska
nr. 7 Bogusławski
nr. 9 Sieradzki
nr. 18 Goniec Inwalida
nr. 28 Łakota
nr. 29 Cywiński
nr. 34 Błaszczyński
nr. 45 Schulz
Kiosk Michalski
kiosk Rajewski

Jana Kazimierza
nr. 4 Fortuna
Kiosk Kronenberg

Jary
nr. 1 Szumge

Jasna
nr. 3 Andrzejewski
nr. 16 Groszek
nr. 31 Błaszczyk
nr. 33 Ignowski
nr. 39 Mietayowa

Jezuicka
nr. 16 Skręty

Kauałowa
nr. 13 Kiernikowska

Karpacka
nr. 18 Adamczewski
nr. 21 Brzeziński
nr. 29 Majowa

Kaszubska
nr. 4 Berg
nr. 14 Fritzkowska

Kołłątaja
nr. 8 Grzegorski

Konopna
nr. 3 Urbański
nr. 8 Kluczyński

Kordeckiego
nr. 17 Beltrowski
nr. 34 Kujawski

Koronowska
nr. 1 Kempińska
nr. 17 Grupa
nr. 32 Seyfried
nr. 52 Wiśniewski

Kotowicza
róg Jary
Hamerliński

Kossaka
nr. 55 Poczekaj

Kościuszki
nr. 38 Lewandowski

Krasińskiego
nr. 9 Blezińska

Krucza
nr. 1 Żachmilecki

Król. Jadwigi
nr. Kiosk Bahtke
nr. 2 Florczyk
nr. 9 Szymkowiak
nr. 27 Mieczkowski
Koepling

Ks. Skorupki
nr. 23 Pertkiewicz

Kozietulskiego
nr. 4a Plewska
nr. 40 Dąbrowski
nr. 42 Bogdański
nr. 57 Hoffmann
nr. 82 Fojucik

Kujawska
nr. 25 Majewski
nr. 26 Lubańska
nr. 30 Olszyński
nr. 33 Rudge
nr. 38 Opałka
nr. 40 Rentz

Kujawska
nr. 4 Fita
nr. 43 Stefaniak
nr. 53 Wawrzonek
nr. 66 Kazigrotowski
nr. 72 Cemel
nr. 114 Dulska
nr. 118 Donczałowa

Leśna
nr. 34 Zarembska

Leszczyńskiego
nr. 2 Rutkowski
nr. 3 Blum
nr. 35 Górska
nr. 45 Stachowski

Lipowa
nr. 14 Czara

Lubelska
nr. 1 Przybyszewski
nr. 4 Grudziński
nr. 13 Wiśniewski
nr. 28 Tyborski

Lwowska
nr. 1 Banaszak

Łokietka
nr. 15 Braunnówna
nr. 16 Drzewianowski
nr. 21 Wolski
nr. 27 Jankowski
nr. 37 Ciszewski

Malborska
nr. 20 Grenda
nr. 23 Giełda
nr. Brando

Marcinkowskiego
nr. 2 Dietrich

Mazowiecka
nr. 7 Lipski
nr. 14 Cieślewicz

Marsz. Focha
nr. 12 Gaca
nr. 28 Adamowicz
nr. 28 Stacherski
kiosk Pokrzywiński
nr. kiosk Jaśniewski

Mostowa
nr. 5 Alwin (kiosk)

Nakielska
nr. 2 Bączkowski
nr. 13 Reckser
nr. 21 Taranczewski
nr. 27 Kaus
nr. 29 Wójcikowa
nr. 30 Marchlewski
nr. 60 Szulcki
nr. 77 Wardziński
nr. 117 Doberstein
nr. 126 Frankowska
nr. 139 Kawecki
nr. 141 Gacowa
nr. 145 Porażyński
nr. 165 Karolewicz
nr. 177 Majerowicz
nr. 201 Maciejewski
kiosk Michalak

Niegolewskiego
nr. 6 Porażyńska
nr. 23 Adamczewski
nr. 26 Walkowiak

Niecała
nr. 29 Ciesielski
nr. 29 Marten

Na Wzgórzu
nr. 33 Steinborn
nr. 36 Sciesiński

Nowodworska
nr. 4 Pawlikowa
nr. 17 Serówka
nr. 30 Chmielewski
nr. 31 Kwiatkowski
nr. 39 Jankowski
nr. 53 Budzyński
nr. 57 Weyna

Nowy Rynek
nr. 3 Rudnicki

Nowa
nr. 11 Blank

Nowomiejska
nr. 24 Bednarska

Orla
nr. 1 Dudkowa
nr. 4 Kuźnicka
nr. 14 Modrów
nr. 17 Michna
nr. 24 Szczepankiewicz
nr. 31 Dubiel
nr. 32 Rogowski
nr. 36 Ferberowa

Osada
nr. 47 Kowalkowski

Paderewskiego
nr. 11 Czajkowski
nr. 1 Lewandowski

Piotra Skargi
nr. 7 Kielichowski

Piękna
nr. 27 Adamski
nr. 34 Seehafer
nr. 45 Kwasek

Podgórna
nr. 13 Gillówna
nr. 26 Kunecka
nr. 27 Gordon

Półwiejska
nr. 1 Nowakowski

Pomorska
nr. 5 Holtzendorff
nr. 9 Prauze
nr. 18 „Księg. Świt"
nr. 21 Krajewski
nr. 35 Derezińska
nr. 44 Lubińska
nr. 51 Fischer
nr. 54 Mikołajczak
nr. 56 Langer
nr. 58 Nowaczykowa

Poniatowskiego
nr. 30 Marcinkowski

Poznańska
nr. 36 Siudek

Plac Teatralny przy Teatrze Miejskim Komorski

Plac Weyssenhoffa
nr. 2 Sadowczyk

Plac Piastowski
nr. 2 Zielińska
kiosk Szutkowski
Heyduk
Janicki

Plac Poznański
nr. 3 Lewandowski
nr. 4 Trojan
nr. 10 Trafas
nr. 11 Zielke

Promenada
nr. 3 Gadomski
nr. 9 Jutrowski
nr. 8 Wenda Jan
nr. 12 Eljasz
nr. 85 Lewicka

Prądy
Adamkiewicz

Racławicka
nr. 1 Fischer
nr. 9 Ryszek
nr. 18 Wojciechowski

Różana
nr. 23 Pieniężny
nr. 24 Redman

Rycerska
nr. 4 Rachuta
nr. 16 Szwajcer
nr. 40 Szott

Senatorska
nr. 1 Born
nr. 15 Brzeziński
nr. 18 Knasiakowska
nr. 24 Sobczak
nr. 48 Nieruszewicz
nr. 77 Mączyński

Sienkiewicza
nr. 1 Błaszak
nr. 21 Leńżowa
nr. 14 Janicki
nr. 14 Budrysówna
nr. 16 Garmater
nr. 23 Brząkała
nr. 24 Wyżentkiewicz
nr. 32 Sarocik
nr. 35 Pułaczewski
nr. 39 Gajger
nr. 42 Rozenau
nr. 43 Teszowa
nr. 46 Kutzke
nr. 55 Braun
róg Kwiatowej Wolf

Sieroca
nr. 2 Wieczorek
nr. 13 Łuczak

Sowińskiego
nr. 4 Kropiński
nr. 28 Włodarska

Staro Szkolna
nr. 9 Łasa
nr. 15 Dopslaf

Stawowa
nr. 1 Sowiński
nr. 27 Bochański
nr. 28 Pakuła

Strzelecka
nr. 17 Nowak
nr. 27 Konieczka

Starogardzka
nr. 2 Fręska

Stary Rynek
nr. 27 Gniewkowski
Czerwionka

Szczecińska
nr. 3 Spychalski
nr. 7 Koseda

Szubińska
nr. 15 Swigoń
nr. 19 Trawczyński
nr. 21 Haymann
nr. 27 Lipczyński
nr. 57 Wachholz
16 p. ul. Świerczyk

Śląska
nr. 1 Gierczak
nr. 1 Sieg
nr. 6 Bukowski
nr. 14 Szmuge
nr. 28 Cywiński
nr. 33 Michalak

Śniadeckich
nr. 1 Brząkała
nr. 31 Nalazek
nr. 32 Kosiedowski
nr. 41 Małgorzata Lica,
nr. 47 Łosiowa
nr. 48 Cichy
nr. 51 Trafas
nr. 52 Fertykowski
nr. 53 Slachciak
Majewski

Świecka
nr. 2 Wendowski

Św. Jańska
nr. 1 Raczkowiak
nr. 2 Michalski
nr. 6 Nogowska
nr. 14 Gundlach
nr. 15 Kurowski
nr. 16 Masojada

Św. Trójcy
nr. 12 Boćkówna
nr. 12 Hübner
nr. 17 Tyll
nr. 23 Adaszkiewicz
nr. 30 Czajkowska
kiosk Chudziński
Zaporowski

20 Stycznia
nr. 21 Parzysz

Toruńska
nr. 9 Lampkowski
nr. 15 Krygerówna
nr. 31 Zdrojewska
nr. 35 Szafrański
nr. 40 Felcyn
nr. 62 Bernhard
nr. 65 Skowroński
nr. 70 Błażejczak
nr. 90 Sobieciński
kiosk Rokicki

3 Maja
nr. 18 Wegner

Ugory
nr. 1 Nędzyński
nr. 6 Michalski
nr. 14 Głowieńka
nr. 28 Boroń
nr. 43 Rychwalski
nr. 48 Kołodziej

Ujejskiego
nr. 20a Kościelna

Ułańska
nr. 13 Przybylska
nr. 35 Żółtowska

Unji Lubelskiej
nr. 1 Włodarska

Warszawska
nr. 3 Perlik
nr. 6 Radkowa
nr. 21 Nowakowski
nr. 21 Matuszewska

Wełniany Rynek
nr. 21 Nowicki

Wiatrakowa
nr. 17 Kasza

Wileńska
nr. 9 Caft
nr. 11 Szczepaniak

Wincentego Pola
nr. 6 Mieruszewska
nr. Tomasik

Wrocławska
Kiosk Tyczyński

Wysoka
nr. 48 Zalewski

Zbożowy Rynek
nr. 7 Zbikowski

Zduny
nr. 1 Szlegel
nr. 9 Józefiak

Zygmunta Augusta
nr. 22 Lisiecki
nr. Łuczyński
kiosk Kujawski

Żwirki i Wigury
nr. 25 Ciesielski

†

We wtorek, dnia 24 lipca 1934 roku zmarł nagle opatrzony Sakramentem św. Ostatniego Namaszczenia, przeżywszy 69 lat, mój najukochańszy mąż, nasz dobry i najdroższy ojciec, brat, wuj, teść i dziadek

ś. p.

Władysław Lewicki

o czem donoszą w głębokim smutku pogrążeni

Żona z dziećmi.

Koronowo, Bydgoszcz, Poznań, Katowice, Chicago w lipcu 1934 r.

Eksportacja drogich zwłok odbędzie się w sobotę, dnia 28 bm. o godz. 10-tej przed poł. do kościoła św. Andrzeja w Koronowie, następnie pogrzeb na cmentarz parafjalny w Koronowie. 13700

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo i, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Rowery (13668
wóziki najtaniej poleca Wasielewski, Dworcowa 41



SŁOJE do zapraw **IRENA** są gwarantowane **najlepsze i najtańsze.** Żądać wszędzie! 10689

Pluskwy
karaluchy, mole wytępia gruntownie nowo wynaleziony płyn gazowy **„Gazolit".** (13457

SPRZEDAŻE

Dom (7702
dochodowy sprzedam. Kozietulskiego 30, gospodarz.

Skład
bławatów, konfekcji męskiej i towarów krótkich, dobrze zaprowadzony, od 37 lat istniejący, z powodu starości właściciel do sprzedania. Adres wskaże administracja. (13464

Sypialka
mahoniowa, cytrynowa korzystnie. Stolarnia, Chwytowo 6. (13673

Place
budowlane na sprzedaż. Kozietulskiego 21. (13652

Plac (13688
budowlany nadający się na skład. Koronowska 19.

Dom
dwupiętrowy, centrum, skład, dochód 4680, cena 25.000, wpłata 15.000. Emeryt, Dworcowa 2. (13697

Korzystnie (7711
sprzedam od 35 lat istniejący skład kolonjalno-delikatesowy, dobrze prosperujący z mieszkaniem 3 pokojowem. Oferty do filji Dziennika Bydgoskiego pod „15 tysięcy".

Sypialka
biała komplet, kanapa, tapczan sprzedam wyjeżdżając. Paderewskiego 11 m. 7. (13691

Kuchnię (7724
westfalską sprzedam tanio. Plac Wolności 3.

Wiatraki (7720
młyny wodne, motorowe, domy, wille, gospodarstwa, dzierżawy, sprzedaż. Odpowiedź znaczek. „Postęp", Śniadeckich 43.

Fiat
501 otwarty w bardzo dobrym stanie, wyjątkowo korzystnie sprzeda „Autoarma", Zduny 6, telefon 1824. (13695

Makulatura (13698
gazetowa tanio. Biuro Ogłoszeń, Dworcowa 54.

Sypialnie
brzozowe, warunki dogodne. Stolarnia, Mazowiecka 5. (7714

KUPNA

Kupię
domek z ogrodem w powiecie Morskim. Oferty z ceną pod „Nr. 333" do filji Dziennika. (7731

Samochód-limuzynę
5-cio osobowy, mało używany, nowoczesny, najchętniej Ford kupię za gotówkę. Przemysław Winiarski, Toruń. (13681

Westfalską
kuchnię w dobrym stanie kupię. Księgarnia Gieryna. (13677

Miodu
pszczelnego kupuje każdą ilość „Lukullus", Bydgoszcz, Poznańska 16, tel. 1670/71. (13692

Maszynę (7726
do szycia, używaną kupię gotówką. Podać cenę filja pod „Maszyna".

LEKCJE

Udzielam (21186
lekcji gry na fortepianie, prędką metodą do nauczenia się, przygotowuję do konserwatorjum. Miesięcznie 10 zł., dwie godziny tygodniowo. Fortepjan wolny do ćwiczeń, godz. 40 gr. Hetmańska 5, wejście na prawo, mieszk. 5.

Kto (7704
udzieli lekcji polskiego? Oferty pod „7325" filja.

POSADY WOLNE

Stolarz
i uczeń stolarski natychmiast potrzebny. Dworcowa 20. (7715

Przedstawiciela
podróżującego energicznego i dobrze zaprowadzonego w składach szkła na Pomorzu, poszukuje poważna Huta Szklana na prowizję. Wyczerpujące oferty do „Par" Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11 pod „30,15". (13678

Nowość
sezonu letniego! Agenci i domokrążni przy wysokich zarobkach poszukiwani. Wesoła 1, I. (7706

Agenci
portretowi poszukiwani do sprzedaży portretów „Semi-Email" na bardzo dogodnych warunkach. Zakład Portretowy „Renesans", Kielce, skrzynka pocztowa 220. (13074

Potrzebna
z dobremi świadectwami uczciwa kobieta gospodyni ewentualnie służąca. Oferty nieanonimowe filja Dziennika Bydgoskiego pod „K. T." (7705



Młodzieniec
do biura i kasjerka potrzebni. Oferty i znaczek na odpowiedź pod „Biegły" do filji. (7721

Samodzielna
ekspedjentka do składu bławatów potrzebna. Bławat Ludowy, Długa 31. (13694)

Czeladnik
dekarski potrzebny zaraz. 3 Maja 10. (13690

Osoba (7733
do sztywnego prasowania potrzebna. Jagiellońska 28.

Murarz (7722
potrzebny. Dworcowa 68.

Kucharka
zaraz potrzebna do wszystkiego. Zgłoszenia z dobremi świadectwami Aleje Mickiewicza 3, m. 3. (13670

Fryzjerki
i czeladnika damsko-męskiego poszukuję zaraz. Oferty Dziennik Bydgoski Toruń pod „Siły pierwszorzędne". (13680

Uczeń
uczciwych rodziców lub młodszy czeladnik potrzebny. Młyn Krupka (Pomorze). (13654

Służąca
potrzebna. Marcinkowskiego 9, m. 2, parter. (7728

POSADY POSZUKUJĄ

Cukiernik
dzielny w swym zawodzie, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Najchętniej Bydgoszcz" do filji Dz. Bydg. (12305

Absolwent
Liceum Handlowego poszukuje bezpłatnej praktyki biurowej. Oferty pod „Praktyka" do Dziennika Bydg. (13675

MIESZKANIA SZUKA

4—5 pokojowego
poszukuje. Oferty filja Dziennika „Bankowiec". 13699

Mieszkanie
2 pokojowe, śródmieście, poszukuje urzędnik. Oferty filja pod „Stały urzędnik". (7719



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
kuchnia. Różana 22.

2—3 pokojowe:
kuchnia. Farna 6.

3 pokojowe:
słon. ogr. Jary, róg Jasnog.

4 pokojowe:
łazienka, balkon, na ogrody. Śląska 11.

5 pokojowe:
słon., komf., centr. ogrz. od 15. 8. 34 do wynajęcia. 20-go Stycznia 22, m. 3.

I p. odr. Sienkiew. 13, portj.

6 pokojowe:
odremontowane I piętro. Oferty filja „6 pokoi".

Pokój
kuchnia do wynajęcia. Kujawska 128. (13632

Kuchnia
pokój do wynajęcia. Krzywa 34. (13693

2 pokojowe
z wygodami. Łużycka 31, róg Nowomiejskiej. (7717

2 pokoje
kuchnia, łazienka. Nowomiejska 20, I p. (7708

Dwa
pokoje, kuchnia. Henryka Dietza 24. (13674

3 pokojowe
przy tramwaju. Fordońska 14. (13676

3 pokoje
Sieroca 15. (7710

3 pokojowe
z łazienką. Łużycka 31, róg Nowomiejskiej. (7718

DZIERŻAWY

5 odremontowanych
ubikacyj handlowych przy ulicy Chrobrego 21 wydam zaraz na hurtownię, składy lub biura handlowe. Wiadomość: gospodarz od 3—5. (7703

Piekarni
poszukuje celem dzierżawy. Kazimierz Kozłowski Lubelska 2. (13687

Ubikacja
na każdy cel do wydzierżawienia. Zygmunta Augusta 26. (7712

Lokalu (7732
na pracownię poszukuje „Wiol", Marsz. Focha 16.

POKOJE WOLNE

Pokój (7727
balkonowy dla pani i duży słoneczny dla 2 osób, bardzo dobre utrzymanie. Cieszkowskiego 8, m. 4.

2 pokoje
umeblowane do wynajęcia zaraz. Gdańska 52/4. (7725

Pokój (13687
czysty, dobrze umeblowany w centrum. „Solidny".

Tanio
pokój. Mazowiecka 27, m. 8. (7723

Pokój
Podwale 9. (7730

Pokój (7716
Cieszkowskiego 10, m. 9.

Pokój
Świętojańska 22—5. (7713

Pokoje
jedno- i dwuosobowe do wynajęcia. Pomorska 9, mieszk. 4. (7729

RÓŻNE

Piekarnia (13682
dobrze prosperująca, piec pierścieniowy (drzewny) poszukuje zaraz wspólnika, dobrego fachowca z kartą rzemieślniczą. Oferty agentura Dzien. Bydg. Gdynia pod „Fachowiec".

Kto
udzieli maturzyście stypendjum na studja w Seminarjum Duchownem. Adres: F. Blokus, Strzepcz powiat Morski. (13671

Unieważniam
zagubioną książeczkę wojskową na nazwisko Sommerfeld Herman, zam. w Bydgoszczy, Dwernickiego baraki nr. 2. (13689

POŻYCZKI

Pożyczki
od 10—15.000 zł. na I. hipotekę na nieruchomość miejską wartości 80.000. Zgłoszenia pod „Kamienica" filja. (7707

ROZRYWKI

„Riwiera"
Codzienny towarzyski reunion. (7701



— Połóż się i udawaj marchewkę, to ona zaraz przyjdzie.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.